Nr. 346 We Lwowie Czwartek dnia 14 Grudnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 I p.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. g. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 I p. w domu pana Kisielka.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: ... du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ... od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. za wiersz.

Znowu Crispi.

Lwów 13. grudnia.

Z Rzymu otrzymaliśmy dzisiaj tylko krótką depeszę, że w izbie zaprowadzono wyjątkowe środki ostrożności i że trybuny mają być zaopatrzone w metalowe siatki. Przezorność niezawodnie bardzo wskazana. Po zamachu paryskim rzecz parlamentów jest, mieć się na baczności przed zamachami. Dlatego gospodarze i kwestorzy włoskiej izby deputowanych dobrze czynią, jeżeli galerje i trybuny zaopatrzą metalowemi siatkami. W interesie ładu i porządku życzyćby sobie należy, by te środki były istotną ochroną. Przyznajemy jednak otwarcie, że myśmy się dzisiaj innych depesz z Rzymu spodziewali. Czekaliśmy z nad Tybru czegoś innego.

Przesilenie, które tam wybuchło, przybrało dziwne kształty i rozmiary. Zanardelli, przyjąwszy misję utworzenia nowego gabinetu, zamierzał ostrożnie i z tego powodu był zapewne obojętnym... [illegible]

Wszyscy prawie wpływowi politycy ... [illegible]

Jedynym wynikiem tego prawie dwutygodniowego ... Crispi'ego, który też otrzymał od króla misję do utworzenia gabinetu. Pozostaje prawie pytanie, czy i ten mąż stanu, którego wieli Włochów uważa za przywódcę obecnego państwa, potrafi stworzyć rząd włoski na normalnych warunkach...

rankach. Nasuwa się tutaj kwestja, jaki wpływ w polityce zagranicznej, a mianowicie w stosunkach Włoch do Francji, wywrze postawienie Crispi'ego na czele gabinetu. Francuzi uważają tego męża stanu za największego swojego przeciwnika, a zarazem za największego i najzagorzalszego we Włoszech zwolennika potrójnego przymierza. Wizyta Crispi'ego u Bismarka w Friedrichsruhe i późniejsza polityka zagraniczna Włoch są ten Francuzów dostatecznie uprawiedliwia. Z tego więc wynika, że rządy Crispi'ego nie przysporzą się bynajmniej do złagodzenia antagonizmu włosko-francuskiego — owszem powiększą je, gdyż opinja publiczna we Francji z większą jeszcze, niż dotychczas, nieufnością spoglądać będzie na wszelkie akcje włoskie. ... Crispi'ego ... obcym przesileniu...

Fundacje stypendyjne aktywowane i stan majątków fundacyjnych.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 wprowadził Wydział krajowy w życie trzy fundacje:

a) Fundację familijną Walerjana Czaykowskiego, przeznaczoną na teraz wyłącznie dla członków rodziny fundatora. W fundacji tej istnieją cztery wsparcia po 600 zł. rocznie, przeznaczone dla osób, które pobierają nauki ...

b) Fundację s. p. Ludwiki z hr. Daninów Borkowskiej, Niesabitowskiej, w której istnieją na teraz trzy stypendja po 500 zł. rocznie, przeznaczone dla uczniów krajowych szkół średnich i wyższych, obrządku rzymsko-katolickiego.

c) Fundację s. p. ks. Jana Nowaka, w której istnieją na teraz dwa stypendja po 150 zł. rocznie, przeznaczone dla ubogich uczniów szkół gimnazjalnych w kraju, religji katolickiej, z pierwszeństwem przy równych zresztą warunkach dla krewnych fundatora, a w ich braku dla pochodzących z Wilanowie.

W ciągu r. 1892/3 ukonstytuowano pięć fundacyj, a mianowicie: Karola i Reginy Lipińskich, Ludwiki z hr. Daninów Borkowskiej, Niesabitowskiej, ks. Jana Nowaka, Ignacego Pierschały i Kazimierza Skwirczyńskiego.

Stan majątku narodowego w fundusze stypendyjnych wynosił z dniem 30. czerwca b. r. sumę 5,922,924 zł. 17 ct. Ponieważ z końcem grudnia 1892 r. wynosił stan majątków fundacyjnych 5,684,592 zł. 1 ct., przeto w porównaniu z rokiem ubiegłym pomnożył się o 238,082 zł. 16 ct.

Stan majątku narodowych fundacyj naukowych, dobroczynnych i pomnikowych, wynosił z końcem czerwca 1893 r. sumę 5,715,963 zł. 50 ct. Z końcem czerwca 1893 r. wynosił stan tych majątków sumę 2,584,290 zł. 6 ct., — w porównaniu z rokiem poprzednim, zmniejszył się ...

Ogólny stan majątku zarodowych funduszów stypendyjnych, dobroczynnych i pomnikowych, pozostających pod zarządem Wydziału krajowego, wynosił z końcem b. r. sumę 6,641,868 zł. 47 ct.

Ten ogólny stan majątkowy zwiększy się jeszcze, jeśli dołączy się do niego funduszu emerytury aktorów sceny polskiej we Lwowie.

Przedłożone przez kuratorję fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka zamknięcie rachunków funduszu emerytury aktorów sceny polskiej we Lwowie, wykazuje z końcem roku 1892: Stan czynny: w gotowiźnie 5,703 zł. 90 ct., w efektach 230,000 zł., w wierzytelnościach 24,934 zł. 11 ct., razem 268,838 zł. 1 ct. Stan bierny 41 zł. 99 ct.; czysty stan czynny wynosi tedy 268,796 zł. 2 ct.

Na podstawie §. 4. statutu emerytury aktorów sceny polskiej, przeszedł fundusz emerytury po upływie przywileju teatralnego śp. Stanisława hr. Skarbka pod zarząd Wydziału krajowego, przeto w myśl tegoż §. Stanisławowski zarząd Wydział krajowy w dniu 7. lutego b. r. odbiór funduszu tego, który w owym dniu, prócz należytości czynnych, wynosił: w gotowiźnie 2,258 zł. 57 ct., w efektach 286,200 zł., razem 288,458 zł. 57 ct.

Do funduszu tego należy 35 członków czynnych, zaś 19 jest emerytów.

Ogólny stan wszystkich majątków zarodowych fundacyjnych wyniesie tedy sumę 6,905,678 zł. 69 ct., czyli około siedmiu miljonów złotych.

Żydowska przysięga.

Gazeta lubelska doniosła przed niedawnym czasem, że rabin z osady Żółkiewka zwrócił się do lubelskiego sądu okręgowego z prośbą, aby wydano rozporządzenie w tym kierunku, żeby sądy gminne do odbierania przysięgi od świadków wzywały mojżeszowego wyznania żydów, którym przysięga odbierali z zachowaniem rytuału. Rabin motywuje konieczność tego środka tem, że świadkowie żydzi nie uważają za swój obowiązek mówić prawdy po przysiędze, złożonej w sądzie bez rabina i rodału. W sprawach ważniejszych rabin żółkiewicki radzi żydów pociągać do przysięgi w synagodze, wśród ustanowionych w tym celu obrzędów.

Rabin ten tłómaczy swoje wyjaśnienie się w ten sposób, że wśród członków gminy ...

W każdej synagodze powinien się znajdować zwitek przykazań mojżeszowych, czyli „sefer-tojre" czyli „rodał", pisany ręką uczonego za grube pieniądze. W roku 1826 komisja wojewódzka mazowiecka nie chciała zatwierdzić układu o zapisanie rodału dla synagogi w Lipnie w przeznaczonej przez niego sumy, żądanej przez pisarza. Prócz tego w rodale musi być drukowany pięciokięg Mojżesza.

Forma przysięgi dla żydów w Rosji ustanowiona jest ukazem z dnia 24. maja 1862 r. Rabin przed odbieraniem przysięgi, powinien objaśnić świadkowi, że kiedy z góry Sinai rozległy się słowa: „nie będziesz wzywał imienia Bożego nadaremnie", to zatrzęsła się cała ziemia, i że wszystkie grzechy mogą być odpuszczone na sądzie Bożym, prócz fałszywej przysięgi. Przysięgę powinien świadek powtarzać za przysięgającym, trzymając rękę na rodale, który nie może być ani trochę uszkodzony lub błędnie napisany.

Według zakonów i tradycji jest rzeczą absolutnie konieczną, aby w tem miejscu, gdzie świadek składa przysięgę, ... tak, jak w rodale uświęconym wielowiekową tradycją, nie powinno tam brakować ani jednego punktu. Słowo Jehowa lub Adonai powinno być napisane wyraźnie, bez najmniejszego błędu, tak samo jak i tekt klątwy na krzywoprzysięzcę. Przy najmniejszej niedokładności przysięga traci znaczenie.

Prawo to, zdaniem rabina, nie odpowiada jednak zapatrywaniom żydów na klątwę wogóle, a w szczególności na przysięgę w sądzie, gdyż od każdej klątwy, chociażby takowa wyrzeczona była w imię Boga, można otrzymać zwolnienie na zasadzie książki *Joreh Deah*. Takie zwolnienie może być udzielone nie tylko przez rabina, lecz nawet przez trzech zwykłych żydów.

Wobec tego uważa rabin za jedynie ważną przysięgę w synagodze.

Nowy gabinet serbski.

Jenerał Sawa Gruicz już po raz trzeci jest prezydentem gabinetu serbskiego. Pierwszą prezydenturę swoją miał do zawdzięczenia tej okoliczności, że w roku 1887 za czasów liberalno-radykalnych rządów, jako liberalny minister wojny przeszedł na stronę radykałów i stanąwszy na ich czele, po raz pierwszy wysunął ich na widownię polityczną, jako partję rządzącą. Gruicz czuł jednakże wówczas, że Ristics wraz ze swoim sztabem spycha go na plan drugi, i powodował się głównie podszeptami swego szwagra Milosawlewicza; pomimo tego radykali nie uważali Gruicza za szczerego i nieskazitelnego wyznawcę swych zasad. Zawsze jednak przystąpienie jego do tego stronnictwa było ważną dla niego zdobyczą i dlatego Milan nie wahał się, po upadku liberalno-radykalnego gabinetu, powołać do rządu radykałów z Gruiczem na czele.

Niestety, i teraz nie zdołał Sawa Gruicz zapanować nad niebezpiecznemi dla państwa zapędami swoich nowych przyjaciół politycznych i w roku 1888 w sposób wcale niechlubny ze stanowiska ustąpił, aby zrobić miejsce dla ministerstwa Mikołaja Christicza. Po abdykacji Milana powołała regencja Sawę Gruicza znowu do steru rządu. Pomimo dawnych nieznasek postępował Gruicz bardzo oględnie i lojalnie z Risticzem, a stosunek ich obopólny zdawał się wróżyć trwałą i pomyślną przyszłość. Pokazało się jednak, że nowy prezydent gabinetu i tym razem bezwładny jest wobec dzikich zapędów swoich przyjaciół politycznych. — W administracji nastały czasy niesłychanych nieporządków; gospodarka finansowa była szyderstwem z wszelkich zasad skarbowych i ekonomicznych; wielkoserbska agitacja rozpuściła loty i nie znała granic. Skutkiem tej ostatniej okoliczności, zwłaszcza stosunek Serbji do Austro-Węgier tak się zaostrzył, że w roku 1891 przyszło wręcz do wojny handlowej między obu państwami. To też z wielkiem zadowoleniem złożył Gruicz ciężar swych rządów na barki Pasicza i zajął stanowisko posła serbskiego w Stambule. Ostatecznie stanowisko Gruicza w sprawie ekskrólowej Natalji pozbawiło go tym razem władzy.

Nastały rządy liberalne, którym Gruicz otwartą wypowiedział opozycję. Temu też swoją dymisję miał do zawdzięczenia, z której odwołano go zaraz po zamachu stanu młodego króla w dniu 1. kwietnia. W gabinecie Dokicza objął po Franassowiczu tekę ministra wojny, a krótka jego na tem polu działalność wcale szczęśliwą nie była. Duch partyjny wtargnął do armji i wszelkie zasady karności z niej wyrugował. Dochodziło do tego, że żołnierze swym przełożonym odmawiawiali posłuszeństwa. Najlepsi oficerzy padali ofiarą interesów politycznych, gdy przeciwnie najżywotniejsze sprawy armji spychano na plan ostatni. Winien był jednak temu nie tak dalece Sawa Gruicz, jak raczej cały system radykalny; przyznać bowiem należy, że Gruicz sam jeszcze do najrozsądniejszych polityków z obozu radykalnego należy.

Co do swych „uczuć" politycznych, jest Gruicz stanowczym przyjacielem Rosji.

Wpływ rosyjski jest w Belgradzie silny, jak nigdy przedtem; pomimo tego można mieć zaufanie, że w stosunkach do Austrji zwłaszcza potrafi Gruicz istniejące trudności w pewnej przynajmniej mierze usunąć.

Zresztą zasiadają w gabinecie Gruicza, z wyjątkiem jednego, sami byli ministrowie. Najmniej zaufania obudzać może Wnicz, znany ze złej gospodarki skarbowej; minister spraw wewnętrznych, Milosawlewicz, uchodzi wprawdzie za rzetelnego męża stanu, lecz nie umiał zaprowadzić w kraju ładu i porządku, a stosunki prawne w kraju doprowadził do urągowiska. Minister handlu Milosevicz, minister robót publicznych Stankovicz i minister sprawiedliwości Maksymowicz są osobistościami, pod względem politycznym dość obojętnemi. Nowym nabytkiem jest minister oświaty Wesnicz, z zawodu profesor, o którym niewiele da się powiedzieć; powszechna fama głosi jedynie, że jest z rodu Bośniakiem, i z tamtejszymi agitatorami żywe utrzymuje stosunki.

Pierwszy występ Gruicza w skupczynie wywołał korzystne w Austrji wrażenie. W mowie programowej wyraził się on, „że rząd stanowczo jest zdecydowany spełniać lojalnie i szczerze warunki układów" — który to ustęp głównie do Austrji miał się odnosić. Spełnieniem tego jest wysłanie ze strony nowego rządu osobnego pełnomocnika serbskiego do Wiednia, który w porozumieniu z posłem Simiczem nawiązać ma rozluźnione stosunki handlowe Serbji z Austro-Węgrami.

Nowy kłopot „międzynarodowy".

Wypadki pod Mellilą napełniają świat polityczny nieustanną troską, by ten zatarg, zrazu sąsiedzki, pomiędzy Hiszpanją, a na pół dzikiemi plemionami Kabylów, nie urósł do rozmiarów europejskiego zatargu, nie stał się przyczyną ponownego rozwinięcia się „międzynarodowej sprawy marokkańskiej." Wprawdzie dobrze poinformowany korespondent *Pol. Corr.* pisze z Madrytu, iż wiadomość, jakoby interesowane w sprawie marokańskiej państwa wystósowały noty do rządu hiszpańskiego, w których wyraziły obawę, iż sprowadzona przez wysłanie marszałka Martinesa Campos do Melilli na nowe tory akcja Hiszpanji w Marokku, przybrać może rozmiary niepokojące dla interesów tych państw, — że wiadomość ta jest nieprawdziwą, mimo to jednak nie brak objawów niepokojących. Przedewszystkiem sam ów korespondent potwierdza, iż przedstawiciele mocarstw zagranicznych w Madrycie, w istocie zasięgali u rządu hiszpańskiego wyjaśnień co do misji, którą powierzono marszałkowi Martinezowi Campos. Krok ten sam przez się nie zwróciłby jeszcze większej uwagi, rząd hiszpański bowiem od samego początku obecnego zatargu swego z Kabylami, każe informować rządy europejskie o każdem poszczególnem stadjum sprawy — ale że w kwestji tej tkwi istotnie niebezpieczeństwo nieporozumień międzynarodowych, to widać już choćby ze słów innego korespondenta do *Politische Corespondenz*, korespondenta z Londynu. Pisze on tak: „Do zagranicznych trudności, z jakiemi się w ostatnich czasach liczyć musi gabinet Gladstone'a, przyczynia się jeszcze obawa międzynarodowych zawikłań na morzu Śródziemnem wskutek wyprawy Hiszpanów przeciw Kabylom. Wprawdzie dzięki energicznej interwencji lorda Roseberry'ego u sułtana marokańskiego, sułtan oświadczył swą gotowość pozostawienia Hiszpanji wolnej ręki co do podle-

Ludzie i wypadki z 1861—1865 r.

(Ciąg dalszy).

Około północy zwykle wyłazili z nory dla odetchnięcia świeżem powietrzem, dla przyniesienia wody a czasem i pokarmu, jeżeli opiekun tak im nakazał. O godzinie 4. lub 5. z rana jedli obiad, a skoro świtać zaczynało, kładli się spać znowu. Ten opaczny tryb życia musieli prowadzić dla tego, aby nie trwożyć się co chwilę każdym szelestem, bo w lesie przechodzącego człowieka już o 10 kroków usłyszeć było można, a w zimie przy zamarzniętej ziemi z odległości osiemdziesięciu kroków; przytem jak się nie spi, to chce się rozmawiać lub palić, czego we dnie pozwolić sobie nie było można zresztą w nocy tylko można było użyć ruchu i wyprostować kości, zmęczone leżeniem lub siedzeniem.

Gdy używali przechadzki, to nie chodzili nigdy razem, bo jeden człowiek nie zwraca wielkiej uwagi. Dla zwoływania się naśladowano różne ptaki, jeden kuropatwę, drugi cietrzewia, a trzeci klaskał językiem, naśladując pantarkę. Na wypadek, gdyby kto z nich umarł, było postanowionem wynieść w nocy trupa na gościniec i tam go zostawić, bo znaleziony musiał być pogrzebany. Umówiono się też dokładnie, jak się miano tłómaczyć w razie popadnięcia w szpony moskiewskie.

Wszyscy trzej młodzieńcy należeli do rodzin dostatnich. Wroczyński był asystentem kasy miejskiej, rodziców już nie miał, a brat jego zginął w powstaniu. Na siostrę więc jego i na niego spadło całe gospodarstwo rolne, pozostałe po rodzicach. Prusinowski miał matkę i siostrę, ... Lisiewicz miał matkę, ... starszych poszło do powstania, dwaj młodsi i siostra zostawali przy matce; był dependentem u patrona trybunału i sekretarzem prokuratora trybunału. Żyjąc w jednem mieście, znali się dobrze i polubili się wzajemnie, a jednak mieszkając w tej norze, wskutek cierpień moralnych doszli do takiego zdenerwowania, do takiego szału, że ci serdeczni druhowie, ci przyjaciele dawni, gotowi byli rzucić się do noży w skutek zwad i swarów, które między nimi powstawały. Słowacki zrozumiał ten stan duszy człowieka w nieszczęściu, pisząc w swoim cudownym poemacie „Ojciec zadżumionych;"

> Boleść nam rozdarłszy łono
> Zaczęła jakieś jady w serca sączyć
> I teraz chyba sam Bóg je oczyści.
> Smutek podobny był do nienawiści
> I stanął czarny, wielki, między nami
> Więc rozłączeni byli my i sami.

Przeszedł listopad, nastąpił grudzień. Śniegi zaczęły padać..., a każdy ślad na śniegu stawał się widocznym. Poczciwy opiekun kupił dwie pary drewnianych butów, używanych zwykle przez chłopów, a zwanych po litewsku „klumpie", aby zatrzeć ślady eleganckich bucików i w nich to dobrowolni więźniowie wychodzili po wodę i na spacer.

Nadeszło Boże Narodzenie. Zacny opiekun przyniósł wieczerzę i opłatek. Przełamali się nim z życzeniem, aby Bóg zmiłował się nad krajem polskim, dał mu wolność i zgodę, a ich wybawił z tej nory. Zasiedli do wilji. Jeszcze przy spożywaniu każdy się trzymał jako tako, bo mężczyźnie płakać wstyd, ale potem, gdy przypomnieli sobie, że w tej chwili ich rodziny zasiadają do wieczerzy, rachując nieobecnych i my tem, schowani pod ziemią nie mogą im przesłać nawet życzenia, wtedy żal, długo dławiony w duszy, zdusił dumę męską i wszyscy trzej zapłakali jak dzieci.

Zimowe miesiące ciężkiemi były dla więźniów, gdyż wychodząc po żywność lub po wodę musieli kołować bardzo długo, aby wejść na główną drogę, bo w wypadku, gdyby kto chciał iść za śladami, musiał przypuścić, że drogą poszli, a w kierunku do nory zwykle chodzili jak dzicy ludzie Ameryki gęsiego, wstępując w ślad naprzedzie idącego, a do budy wskakiwali. Mrozy dochodziły do 18° R, ale największą plagą ich były pchły, które im spać nie dawały. Na szczęście udało się dostać proszku perskiego i ten ich uratował od tej plagi, która była w stanie wypędzić z nory. Gdy śnieg padał i srożyła się zawieja w nocy, więźniowie wychodzili na przechadzkę, szczęśliwi, że nikogo z pewnością nie spotkają; szli do lasu, biegali jak dzieci, ślizgali się, byle tylko rozerwać straszne nudy ich gniotące i nasycić się świeżem powietrzem, którego w norze nie mieli.

Raz zdarzyło się, że chłop, który kradł drzewo w lesie, podpatrzył dwóch ludzi ślizgających się podczas strasznej śnieżycy, przeżegnał się, zmówił pacierz, a drapnąwszy do domu, opowiadał tam dziwne rzeczy o duchach, które widział. Chodzili chłopi na to miejsce, ale śnieg zawiał ślady, a za poradą opiekuna więźniowie musieli zaniechać i tej rozrywki.

Minął marzec, nastąpił kwiecień, a z nim przyszła Wielkanoc. W wielki piątek opiekun przyniósł im jeść i kazał, aby pierwszego dnia późnym wieczorem wszyscy trzej przyszli pod jego okno dla spożycia święconego jaja. W tych okolicach jest zwyczaj kolędowania w ten dzień; po kilku i kilkunastu ludzi zbiera się i idzie śpiewać pod oknami „wesoły dzień dziś nam nastał", a śpiewakom takim dają się święcone jaja; przyjście więc ich nie mogło wzbudzić żadnego podejrzenia.

W pierwszym dniu świąt pogoda była bardzo ładna, słońce grzało mocno i resztki śniegów zaczęły tajać, a w norze padał deszcz formalny, wskutek czego więźniowie i ich posłania były całkowicie zmoczone. Nad wieczorem dopiero przestało z góry kapać, tak, że nie obsuszeni wyruszyli na nocną wycieczkę.

Wyszli już późno, a zbliżając się do mieszkania opiekuna, zauważali zdaleka, że to okno, przez które zwykle im jeść podawano, było jasno oświetlone. Chociaż okno to było od ogrodu, jednakże ten fakt niezwykły, że więźniowie zawsze przez ciemne okno odbierali wszystko, dało im do myślenia, czy nie ma tam żandarmów, bo już kilkakrotnie w tym domu odbywały się rewizje.

Gdy się tak zbliżali z trwogą, usłyszeli kaszlnięcie w drugiem oknie ciemnem, była to siostra gospodarza, która podając im żywność zakomunikowała, że siostra Wroczyńskiego i matka Prusinowskiego przyjechały do nich dla dowiedzenia się, czyli oni na granicy mieszkając, nie wiedzą czego o bracie jednej a synu drugiej. Gospodarz odpowiedział, że wie tylko to, iż obaj są w Prusiech, że się im nieźle powodzi i mają z czego żyć.

Dowiedziawszy się o tem, więźniowie podsunęli się pod okno oświetlone i obaczyli kobiety płaczące. Prusinowski, gdy obaczył matkę zaczął płakać i mdleć ze wzruszenia. Dwaj towarzysze jego, sami spłakani, porwali go na ręce i ponieśli do nory. Przyczyną płaczu kobiet było to, że w chwili, gdy mówiono o nieobecnych, lekkie stuknięcie w sąsiednim pokoju dało znać gospodarzowi, że tam stoją nieszczęśliwi, patrzący na ukochaną matkę i siostrę i nie mogący się im pokazać; myśl ta tak wzruszyła ich, że łzom się oprzeć nie mogli, a strapionej matce i siostrze nie trzeba było więcej jak łzy obaczyć, aby się rozpłakać rzewnie.

Drugiego dnia świąt poczciwy opiekun przyniósł im duże bardzo porcje mięsa i chleba, mówiąc, że teraz już nie prędko będzie mógł przynieść, bo przyjechały do nich matki, przed któremi potrzeba zachować tajemnicę, jak przed każdym innym.

Niewiele może znajdzie się ludzi tak szlachetnego serca, jak ci, co się podjęli ukryć i przechować biednych więźniów, bo prócz ciężkiej odpowiedzialności, do jakiej mogli być pociągnięci w chwilach, kiedy szczęście i dobrobyt Polaka mniej znaczyły, niż wygoda zwierzęcia domowego, ale narażało ich to na bardzo ciężką pracę fizyczną. Byli to ludzie dostatni, w domu było 5 koni, 15 sztuk bydła rogatego, kilkadziesiąt owiec, kilka tuzinów trzody i mnóstwo drobiu. Zwykle trzymali furmana, kilku parobków, dwie dziewki i niańkę.

Z przezorności, obawiając się zdrady, w krótkich odstępach czasu poodprawiali wszystkie sługi, aż do niańki, tłumacząc to ciężkimi czasami, kontrybucjami i nie zważając na opinję sąsiadów, którzy nazwali to brudnem skąpstwem. Wszystkie sługi oddaliwszy, musieli roboty domowe wykonywać sami z niesłychaną pracą, bo oprócz całego wyżej wspomnianego inwentarza i więźniów było jeszcze troje dzieci, wszystkich potrzeba było nakarmić, oprać, czystość i porządek utrzymać w całym domu i w gospodarstwie. Do takiego poświęcenia potrzeba nietylko anielskiego serca, ale i sił herkulesowych, to też ręce obojga zacnych tych ludzi były spracowane i pokaleczone jak u najprostszych wyrobników, a nigdy na ich twarzach nietylko nieukontentowania ani znużenia nie widziano, lecz przeciwnie spokój, wesele i zadowolenie. (*D. n.*)

głych jego zwierzchnictwu plemion, a rząd hiszpański bez zastrzeżeń uznał lojalne postępowanie gabinetu Gladstone'a, — to jednak w angielskich kołach rządowych nie mogą pozbyć się troski, iż wobec podnieconego usposobienia narodu hiszpańskiego, prędkie i stanowcze zwycięstwo nad Kabylami mogłoby doprowadzić do dalszych kroków, które mogłyby już zaszachować interesy innych mocarstw, a w szczególności Anglji. Spodziewają się zresztą, iż rząd hiszpański liczyć się będzie ze znanem mu stanowiskiem gabinetów europejskich i zadowoli się ukaraniem nieprzyjacielskich plemion marokańskich".

Jeżeliby jednak te pełne dyplomatycznych zwrotów słowa korespondenta londyńskiego jeszcze nie dość dowodziły szerszego niebezpieczeństwa dla europejskiego pokoju, które zdaje się tkwić w sprawie o Melillę, to powierzchowny chociażby przegląd pism francuskich i rosyjskich wykaże to niewątpliwie, wciąż one bowiem zachęcają swoje rządy do sprawy marokańskiej. — Tak np. jeden z szowinistycznych dzienników *Moskowskija Wiedomosti* podnosi z zamiłowaniem poruszoną we Francji ewentualność wspólnej rosyjsko-francuskiej demonstracji flot wojennych na wybrzeżach marokańskich, jakkolwiek wyraża równocześnie wątpliwość, czy gabinet petersburgski dał w tej mierze rządowi francuskiemu jakie przyrzeczenie.

Według wiadomości z Madrytu, marszałek Martinez Campos miał oświadczyć, że siły hiszpańskie pod Melillą są bezwzględnie za słabe, aby pokonać Kabylów. Twierdzi on, że przed zbudowaniem nowych fortów zewnętrznych i przed przybyciem posiłków nie można rozpocząć operacji wojennych. Dotychczasowe ruchy jego miały jedynie na celu zabezpieczenie oszańcowań i posunięcie linji fortyfikacyjnej. Wieści te wywołały w Madrycie silne rozjątrzenie. Wódz Kabylów przyjął ułożone pomiędzy Martinezem Camposem, a bratem sułtańskim zawieszenie broni i przyrzekł nie stawiać dalszego oporu budowie portów zewnętrznych. Budowę rozpoczęto już w miniony czwartek. Kabylowie przypatrują się robotom Hiszpanów spokojnie, ale z uwagą.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 14 grudnia.

Teatr hr. Skarbka: „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavall'a, w tłumaczeniu A. Kitschmana. Występ pp.: Al. Myszugi i Gabrjela Górskiego. Rozpocznie: „Złoty cielec", komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. W Międzyrzeczu podlaskiem odbędzie się d. 10. stycznia 1894 r. ślub p. Kazimierza Ehrenberga, członka redakcji *Czasu*, z panną Pauliną Stano, córką dr. Henryka i Joanny z Panzerów.

Nekrologja. Leopold Matuszyński, długoletni reżyser opery warszawskiej, zmarł przed trzema dniami w Warszawie po długiej chorobie. Zmarły w r. 1840 debiutował w tejże operze jako Elwin w operze Belliniego „Lunatyczka", w 13 lat później objął obowiązki reżysera, które sprawował przez lat 40. Przez ten czas wystawił około 130 oper, a pomiędzy niemi „Halkę" Moniuszki. Za jego to podobno poradą Moniuszko dodał do pierwotnego układu 2 akty, dodając mazura i tańce góralskie, oraz przerabiając partję Jontka z barytonowej na tenorową. W ostatnim roku śp. Matuszyński, dotknięty ciężką chorobą, zmuszony był usunąć się od obowiązków. — Mikołaj Jaxa Bykowski, dr. medycyny brat zmarłego przed kilku laty powieściopisarza, zmarł w sobotę w Warszawie w 74 roku życia. — We Wiedniu zmarł radca dworu dr. Emil Łopuszański skutkiem zapalenia płuc, wywołanego influencą. Sp. dr. Łopuszański był radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie, z którego w r. 1889 na to stanowisko powołany został do najw. trybunału na asesora w polskim senacie. — Kajetan Midowicz, były więzień stanu, dependent adwokacki, przeżywszy lat 75, zmarł w Tarnowie. — Dnia 12. bm o godz. wpół do 8. rano u PP. Benedyktynek łac., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła zakonnica profeska, siostra Anna Agata Skarbek, wieku lat 29, powołania lat 4.

Kalendarz. Czwartek (14.): Nikazego. Wschód słońca o godzinie 7. minut 50. zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

„Nowość" pedagogiczna. Dowiadujemy się z najwiarygodniejszych źródeł, że w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie wprowadzono w tym roku pedagogiczną nowość. W szóstej klasie ks. prof. dr. Jougan nie uczy religji rzym. kat. według przepisanego podręcznika „dogmatyki specjalnej", lecz „wykłada" ją według własnego *modus vidźndi*. Rzecz zaś odbywa się w ten sposób, że ks. katecheta przyspieszonem tempem „wykłada" o tych, często bardzo czysto filozoficznych kwestjach przez sześć tygodni bez przerwy, a dopiero potem pyta uczniów „z całego". Ponieważ zaś zwykłem pismem żaden uczeń nie mógłby za nim „notować", więc jeden, który na szczęście trafił się w klasie, stenografuje wszystko i wydaje skrypta na sposób uniwersyteckich. Wszyscy uczniowie składają po 5 ct za arkusz litografowanych potem „wykładów", a kupiony na początku roku podręcznik, spoczywa już niestety na półkach antykwarskich. Nie czujemy się w prawie oceniać tej nowości ze stanowiska pedagogicznego, zapytujemy się tylko: czy wie cokolwiek o tych „wykładach" rzym. kat. konsystorz który przecież ów podręcznik szkolny sam aprobował? czy wie o tem przekształceniu nauki gimnazjalnej na uniwersytecką dyrekcja zakładu, która w swoim drukowanym wykazie książek szkolnych w bieżącym roku pomieściła i ten podręcznik bez żadnego zastrzeżenia? czy w końcu wie cokolwiek o tem zdawaniu „z całego" ces. król. rada szkolna, która przecież przestrzega zawsze ścisłego wykonania „instrukcyj ministerjalnych"?? Radzibyśmy także wiedzieć, w myśl jakich to przepisów szkolnych, ten sam katecheta każe sobie co poniedziałku przynosić każdemu uczniowi dokładne streszczenie *egsort* niedzielnych. w których niekiedy mieści się i polemika... z *Śmigusem*!!

Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej odniosła się ponownie do wydziałów rad powiatowych z prośbą o wypełnienie kwestjonarjusza, służącego do dokładnego przedstawienia obrazu komunikacyj drogowych w Galicji.

Zorganizowanie wystawców z Czech, Moraw i Szląska, powierzyła dyrekcja powszechnej wystawy krajowej Towarzystwu eksportowemu w Pradze (*vivozni spolek*), którego reprezentanci na Galicję są pp. Hammel i Feigl we Lwowie. Odnosi się to naturalnie do tych tylko gałęzi przemysłu, które u nas nie są wcale produkowane. Jak z zabiegów dotychczasowych Towarzystwa i jego przedstawicieli lwowskich wnosić można, udział wystawców z Czech, Moraw i Szląska będzie bardzo liczny. Nie bez przykrości przyznać musimy, iż wielu gałęzi przemysłu nie ma w kraju naszym odłogiem, lub też dopiero znajdują się w zarodku; należy jednak mieć niepłonną nadzieję, że jeśli przyszłoroczna wystawa braków tych wprost nie usunie, to przynajmniej wskaże, którędy postępować należy.

Br. Ringhoffer, właściciel olbrzymiej fabryki wagonów, żelaza i maszyn w Smichowie pod Pragą, zgłosił swój udział w dziale międzynarodowym powszechnej wystawy krajowej. Sądząc z lakonicznej zapowiedzi, światowa firma ta przedstawi się i u nas nad wyraz imponująco.

Austrjackie Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji portland-cementu w Szczakowej zamierza wystąpić na przyszłorocznej wystawie krajowej z budowlami betonowemi. Towarzystwo wzniesie: a) pawilon według planu architekta krakowskiego Zawiejskiego na powierzchni 70 metrów kwadratowych; b) most betonowy systemu Monier, o rozpiętości 20 i szerokości 3 metrów. Pawilon p. Zawiejskiego narysowany jest efektownie.

Roboty polichromiczne około wnętrza gmachu przemysłowego na placu wystawy r. 1894, rozpoczęły się z dniem wczorajszym. Ukończenie je ma w ciągu trzech miesięcy firma krakowska braci Fleków. Przedstawione szkice aprobowali: twórca gmachu star. inżynier Skowron i prof. Zachariewicz, prezes wydziału budowlanego wystawy. Motywa polichromji są czysto swojskie i zdjęte zostały z nader cennych kompozycyj profesora Zachariewicza, do keramiki stosowanych. Przyozdobienie polichromiczne zewnątrz otrzyma gmach przemysłu dopiero z wiosną r. p.

Otwarcie ślizgawki. Wydział Towarz. łyżwiarzy podaje do wiadomości, że otwarcie sezonu bieżącego nastąpiło na stawie Szumanówki w środę dnia 13. grudnia br. Wpisy członków Towarzystwa odbywają się na warunkach dotychczasowych: w handlu płócien St. Buschaka, plac Halicki. Młodzież szkół wszelkich korzystać może z ułatwień, przysługujących jej dotąd. Przytem nadmienia się, że nauki ślizgania się na łyżwach podjęli się pp. Ulieniecki i Wüllerstorf, do których to panów interesowane osoby o bliższe warunki bezpośrednio zgłaszać się zechcą.

Nowa fundacja dobroczynna. Zmarły we Lwowie ś. p. Józef Krupacz przeznaczył dwie obligacje zjednoczonego długu państwa po 100 zł. na fundację, której dochody mają być dożywotnio wypłacane jednemu inwalidowi polskiej lub niemieckiej narodowości w Żółkwi urodzonemu, który był żandarmem, lub — w braku takiego — który w armji zajmował stopień podoficera. Pochodzącym z familji Bisikiewiczów służy pierwszeństwo. Wydział krajowy przyjął na siebie prawo rozdawnictwa tej fundacji.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych obędzie plenarne posiedzenie d. 21. bm. we czwartek o godz. 11. przed południem w sali posiedzeń Wydziału kraj., z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej za czas od ostatniego posiedzenia komisji pełnej. Sprawozdawca T. Romanowicz.

2. Sprawozdanie roczne z czynności komisji, przedstawić się mające Sejmowi. Sprawozdawca T. Romanowicz.

3. Podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. Sprawozdawca dr. A. Zgórski.

4. Zatwierdzenie zarządzeń, tyczących się urządzenia wystawy w pawilonie szkół zawodowych na powszechnej wystawie kraj. r. 1894.

5. Przyzwolenie zasiłku z funduszów, oddanych do dyspozycji komisji, na urządzenie wystawy małych motorów i maszyn pomocniczych na powszechnej wystawie krajowej r. 1894. Sprawozdawca J. Franke.

6. Podniesienie płacy dla kierownika kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi. Sprawozdawca J. Zacharjewicz.

7. Przyznanie zasiłku bezzwrotnego dla wzorowego warsztatu tkackiego w Rychwałdzie.

8. Nadanie zasiłków stypendyjnych. Sprawozdawca sekretarz komisji.

9. Wnioski członków.

Bal prawników zaprzątnął umysły wszystkich sfer naszego miasta. Komisje różne, wysadzone z łona licznego komitetu, krzątają się energicznie już dzisiaj, by firma, znana od lat kilkunastu, i tego karnawału jedno z pierwszych miejsc w szeregu zabaw zajęła. W przyszłym tygodniu rozpocznie się sprzedaż biletów, które zwłaszcza ze względu na humanitarny cel (Bibljoteka słuchaczów prawa) — szybko zapewne rozchwytane zostaną.

Na dochód szkoły ludowej i towarzystwa św. Salomei urządza akademicki klub szermierzy dnia 25. stycznia wieczór z tańcami. Niebawem rozesłane zostaną zaproszenia — a jak się dowiadujemy, zapowiedziana zabawa cieszy się prawdziwą sympatją w szerokich kołach zwolenników tego towarzystwa.

Mianowania. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I klasy przy oddziale stadników rządowych, Józefa Kraussa, oraz wachmistrza przy 7. pułku ułanów, Józefa Jackowskiego, prowizorycznymi kancelistami namiestnictwa i przydzielił Kraussa do służby przy starostwie w Turce.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Chrzanowie, Franciszka Krasickiego do Jaworzna i zamianował podoficera rachunkowego 56 pułku piechoty, Hipolita Dubiela, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Jaworznie.

Obiad. U arcyksięstwa Leopoldów Salvatorów odbył się we wtorek o godz. 6. obiad, w którym oprócz gospodarstwa wzięli udział: ks. arcybiskup Isaakowicz, prezydent wyższego sądu krajowego Jakób Simonowicz, jenerał porucznik Ludwik Fabini, ks. biskup Puzyna, jenerał-major Karol Zaitsek de Egbell, radca dworu i starszy prokurator państwa Franciszek Zdański, jenerał-majorowie: August Tempis i Karol Kunert de Kunertsfeld, radca dworu i dyrektor poczt i telegrafów Jan Seferowicz, wiceprezydent sądu krajowego Białoskórski, pułkownik Ferdynand Siedler, podpułkownik Franciszek de Hassinger, podpułkownik i ochmistrz dworu Karol bar. Lazarini, majorowie: Antoni Glas, Antoni Zapp de Chlumfeld i Wilhelm bar. Schneben, porucznicy: Erwin Müller, Adalbert de Benke i August Schaeider.

Pozwolenie na zbieranie składek. Namiestnik, w skutek prośby komitetu budowy ruskiego teatru narodowego we Lwowie, udzielił temuż komitetowi na przeciąg roku 1894 pozwolenia na zbieranie składek w całym kraju, na rzecz budowy tego teatru.

Z izby sądowej. We wtorek po godzinie 10 wieczór zapadł wyrok w sprawie Wołka i towarzyszy, oskarżonych o zbrodnię morderstwa. Sędziowie przysięgli odrzucili pytania, postawione w kierunku zbrodni morderstwa, zatwierdzili zaś pytania, co do zabójstwa z wyjątkiem pytania, dotyczącego Łucia Sołtysa. Trybunał wyrok skazujący Iwana Wołka Czepiela na lat 4, Hrynia Peretiatkę na lat 3, wszystkich zaś innych w liczbie dziesięciu na lat 2 ciężkiego więzienia z jednorazowym postem w tygodniu. Łuć Sołtys został uwolniony.

Kornel Ujejski. Pisma doniosły, że znakomity piewca „Chorału" wyjechał na stały pobyt do Poznanki, majętności państwa Vivienów. Wiadomość ta — jak się dowiadujemy — jest zupełnie mylną. Wieszcz wyjechał ze Strzelisk wprost do Pawłowa, majętności swego syna, p. Romana Ujejskiego, zamierzając stale tam osiąść. Gdy jednak p. Roman wybrał się do Australji, zmienił p. Kornel Ujejski swe zamiary i osiadł u brata swego w Wygnance, pod Czortkowem.

Zapisujemy te szczegóły, aby naprawić mimowolną przykrość, jaką sprawiła rodzinie wieszcza mylna informacja, pochwycona w dobrej wierze przez prasę.

Wiadomości dyecezjalne. Grecko-katolicka dyecezja przemyska: Rzeczywistymi dziekanami zostali mianowani księża: Orest Czechowicz, zarządca dekanatu bełzkiego, Zenon Krwawicz, zarządca dekanatu przemyskiego i Włodzimierz Łysiak, zarządca dekanatu sądowo wiszeńskiego. Ksiądz Łysiak otrzymał nadto oznaki kanoniczne. — Delegatem ordynarjatu do okręgowej rady szkolnej w Nowym Targu mianowany został ksiądz Michał Szumyło, ekspozyt w Szlachtowej. — Tytularnym radcą biskupiego konsystora mianowany został ksiądz Juljan Durkot z Mszany. — Ksiądz Cyprjan Kozłowski, mianowany został administratorem grecko-katolickiej parafji w Żółkwi, ksiądz Atanazy Bowanko, w Zameczku.

Grecko-katolicka dyecezja stanisławowska. Prezenty otrzymali księża: Włodzimierz Lewicki, na Iwankówkę, w powiecie bohorodczańskim i Nicefor Kuryłowicz na Tenorowce, w powiecie stanisławowskim. Kanoniczną instytucję otrzymali księża: Jarosław Majkowski, na Hołosków, Jan Weliborski, na Iwanie, Aleksander Oleśnicki, na Targowicę i Eugenjusz Stupnicki na Wierzbowiec.

Prezentę na opróżnione gr. katol. probostwo w Winnikach koło Lwowa, nadał Wydział krajowy ks. Grzegorzowi Hirniakowi, dot. administratorowi tej parafji.

W sprawie piwa pilzneńskiego. Odnośnie do onegdajszego artykułu, umieszczonego w kronice, prosza nas firma Ozjasz Wixel i syn, że nie są oni ajentami browaru akcyjnego w Pilźnie, ale jeneralnymi zastępcami dla Lwowa i Galicji wschodniej i Bukowiny, a nadto mają główny skład tego piwa we Lwowie. Przy tej sposobności zapewnił nas pan Wixel, że restauratorowie we Lwowie nie podniosą cen piwa pilzneńskiego.

Śmierć dwojga osób. Wczoraj o godz. 9 rano zawezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Łyczakowską l. 8, gdzie skonstatowano śmierć dwojga ludzi. tj. dozorcy domu i jego matki. Powodem śmierci było otrucie gazem świetlnym, który uchodził z uszkodzonej rury gazowej. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 12. grudnia o godz. 9 m. 45 rano zawezwano pogotowie telefonicznie na ulicę Bema, do baraków wojskowych. Na miejscu zastano Dmytra Daca, zarobnika, któremu upadająca półka na chleby złamała nogę prawą i lewą skroń skaleczyła. Po założeniu szyny i zaopatrzeniu rany odstawiono go do szpitala. O godz. 12$^1/_2$ w południe wyjechano na plac budowy kliniki lekarskiej, do Herscha Langmana, który w bójce z Sokalskim Antonim potraktowany został łopatą w piersi. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano rannego do szpitala. O godz. 6 min. 45 wieczór zgłosił się Władysław Szkowron, gospodarz i były wójt Sokolnik, z raną i przeciętą tętnicą na szczycie głowy, nader silnie broczącą. Ranę tę zadali mu Kazim. Jackiewicz i Franc. Markowski ze zemsty, albowiem Szkowron urzędując jako wójt, oddał ich żandarmowi, z powodu kradzieży desek. O godz. 7 m. 45 wieczór wezwano pogotowie na ul. Krzyża l. 3. do Józefa Mamiluka, czeladnika murarskiego, który wracając do domu, uderzył się o słupek, wbity w przechodniku i wskutek tego złamał kość goleniową. Po założeniu szyny, odstawiono go do szpitala.

Oryginalna ozdoba. U jednego z jubilerów krakowskich znajdowała się temi dniami na wystawie braseleta złota, misternie rzeźbiona, a przyozdobiona zamiast drogiemi kamieniami, ząbkami dziecięcemi. Biżuterja ta wykonaną została na zamówienie dla pani D., która pragnąc zachować na pamiątkę pierwsze ząbki swych dzieci, poleciła je wprawić do braselety, jako najdroższe klejnoty. Oryginalna ta ozdoba ułożona w gustowną rozetę, przedstawia się bardzo dobrze.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniu 12. b. m. zachorowały na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie staromiejskim: W Gorodwicach dwie osoby (podejrzenie).

W powiecie tarnopolskim: W Połtyczy jedna osoba.

Zmarły: W powiecie staromiejskim: W Grodowicach dwie osoby.

Ogółem zatem pozostawały w dniu 11 grudnia w leczeniu trzy osoby chore. W dniu 12 grudnia zachorowały trzy osoby, zmarły dwie osoby, pozostaje zatem w leczeniu cztery osoby chore.

Skargi awizacyjne. Rząd wniósł do rady państwa projekt, zniżający znacznie opłaty sądowe w sprawach najmu mieszkań. Dotąd każdy arkusz podania w takich sprawach bez względu na wysokość czynszu za mieszkanie i na termin wypowiedzenia najmu, musiał być ostemplowany na 36 ct, a wskutek tego ogromny ciężar spadał na lokatorów uboższych. Od ąd na awizacje mieszkań, których termin wypowiedzenia nie przenosi miesiąca, wystarczy, tak jak na podania w sprawach o mniej. niż 50 zł., stempel 12 centowy. Zniżenie tej opłaty pozbawi skarb państwa, według obliczenia rządowego, 40 do 50.000 zł. rocznego dochodu.

Komisja budżetowa przyjęła bez zmiany powyższy projekt rządowy.

Pogłoska. Z Wiednia donoszą, że b. minister Zaleski mianowany być ma wiceprezydentem najw. trybunału administracyjnego.

Dr. med. Jan Cumft, rodak nasz, członek-współpracownik instytutu medycyny doświadczalnej, ordynator szpitala oftalmicznego w Petersburgu, po zamknięciu sprawozdania swego z działalności ruchomego oddziału okulistycznego w gub kowieńskiej, delegowany został przez pomieniony instytut w celu naukowym na 4 miesiące za granicę.

Poszukiwanie spadkobierców. Jak donoszą *Warszawskie Gubernskie Wiedomosti*. wakują następujące spadki: po Józefie Łazowskim, Ottonie Bejtanie, Pawle Ignacym Modlińskim i Stanisławie Denartowiczu.

Feldmarszałek porucznik Albori. Z życia jen. Albori'ego, mianowanego adlatusem wiedeńskiego komendanta korpuśnego, podają pisma zajmujący epizod.

W roku 1870/71 brał ówczesny major Albori udział w kampanji francuskiej w kwaterze jen. Chanzy'ego, bawił jakiś czas w Tours przy Gambecie i Freycinecie. Jako podpułkownik odbył Albori także wyprawę turecką przeciw Czarnogórze w r. 1876 7 i to w charakterze oficjalnym, podczas gdy do armji francuskiej przyłączył się jako „urlopowany oficer na studjach."

Parlament kobiecy. We Wiedniu odbyło się zebranie kobiet, które pod przewodnictwem niejakiej panny Fickerl, zastanawiało się nad nową sytuacją, stworzoną przez upadek gabinetu Taaffego i kwestję reformy wyborczej. Mowczyni wyraziła przekonanie, że teraz najstosowniejsza pora do starań, aby przyznano prawo wyborcze kobietom.

Poseł hr. Kaunic wykazywał, że wielu znakomitych pisarzy walczyło już o to prawo.

Panna Aussil uzasadniała rezolucję. która w duchu uprawnienia kobiet do brania udziału w wyborach, ma być przedłożoną parlamentowi.

Rezolucja została hałaśliwie przyjętą.

Epidemja dyfterytu i szkarlatynu grasuje w przerażający sposób w Oedenburgu. Śmiertelność wielka. Szkoły pozamykano.

Artylerja austrjacka. Cesarz rozporządzeniem z d. 6. bm. zatwierdził „organiczne postanowienie dla artylerji polowej", niemniej dodatkowe przepisy do „organicznych postanowień dla sztabu artyleryjskiego", któreto postanowienia rozpoczną obowiązywać z d. 1. stycznia 1894 r. Artylerja polowa składać się będzie z 14 pułków korpuśnych, czyli z 42 pułków dywizyjnych, oraz z dywizji baterji górskiej. Każda brygada artylerji ma być z zasady rozlokowaną w okręgu terytorjalnym korpusu, do którego należy.

Poważne rozruchy wybuchły w Partinico i Giardinelli w pobliżu Palermo. Ludność, oburzona uciskiem podatkowym, rzuciła się na urzędników, którzy przybyli dla ściągnięcia podatków, następnie zaś zdemolowała budynek gminy. Musiano rekwirować pomoc żandarmerji, która dawszy ognia, położyła trupem 10 osób, a dziesięć ciężko raniła.

Wnuk Tycjana umarł. Donoszą z Wenecji: W wieku lat 57 rozstał się z tym światem tutaj Antonio Bacelli, potomek sławnego malarza Tycjana. Równie jak jego pradziadek, urodził się w Cadore; jako zawód, wybrał sobie stan lekarski. Przed laty dwudziestu przybył do Wenecji, gdzie rozpoczął praktykę lekarską. Był on prawdziwym ojcem ubogich, to też w jego pogrzebie wzięła udział cała niemal ludność Wenecji.

Fałszywe pięćdziesięcioguldenówki pojawiły się znowu w kursie, a poznać je łatwo po tem, iż na niemieckiej stronie w wyrazie *Ueberwachung* brakuje dwóch kropek nad *u*, a wyraz *Nachahmung*, zmieniony na *Nacnahmung*. W węgierskim tekście, zamiast *o forint*, jest *o forit*.

Wielki pożar. Z Antwerpji donoszą pod dniem 11. b. m.: Straszny pożar zniszczył wczoraj wielki magazyn w pobliżu portu, noszący nazwę „Dom Hanzy". Zajmował on 80.000 metrów kwadratowych obszaru, mieściło się w nim 20.000 ton zboża. Straty oceniają na 6 miljonów. Okręty musiały cofnąć się z portu.

Hypnotyzm powodem zamachu zbrodniczego. Z Paryża donoszą: Dr. Gilles de la Tourette, ulubiony uczeń Charcota, stał się wczoraj ofiarą napaści nader oryginalnej. W gabinecie jego lekarskim zjawiła się jakaś dama, która zażądała pożyczki pięćdziesiąt franków, a gdy doktor odmówił, mówiąc, że jej nie zna wcale, strzeliła kilkakrotnie z rewolweru. Jedna kula uwięzła za uchem. Jest to niejaka pani Kampeo, była pacjentka ze szpitala Salpêtriere; tłumaczy się, że działała pod wpływem suggestji czyjejś i że miała zamiar zabić jeszcze kilku innych lekarzy Salpêtriere'y, ale ich spotkać nie mogła. Kulę wyjęto i dr. Gilles de la Tourette'owi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Korespondencja redakcji. *A. O. w L.* — Nie nadaje się dla nas.

Pro memoria

gryzmołom warszawsko-moskiewskim.

Ilekroć piórem albo dziełem sztuki
Polska objawi ducha swego plon,
Zaraz się carskie odzywają psiuki
I poszczekną na nią z wszystkich stron,
Głosząc, że tylko pod rządem batiuszki
I wierzby w Polsce rodzą złote gruszki.

Tak w każdym kroku. choć dalekim zwady,
W każdym wyrazie, co polski ma dźwięk,
Wietrzą siepacze tylko bunt i zdrady,
I kary bożej ogarnia ich lęk;
Więc się też silą ich kundle i szpiegi
Na śmierć zaszczekać biedną męczennicę.

O! — wierni knuta wy apostołowie...
Lecz próżne chęci, daremny wasz trud;
Bo dość wam na to przypomnąć przysłowie,
Które zna dobrze i wasz russki lud:
O psie, co leżąc w budzie na przytroczy,
Warczy na księżyc, że mu świeci w oczy.

Ale choć warczy tak już od stuleci,
Nie zmienił ładu, który stworzył Bóg,
Bo księżyc ciągle, jak świecił, tak świeci,
Kreśląc na niebie wytyczony łuk:
Tak również Polska, mimo to szczekanie,
Nigdy wam w oczy świecić nie przestanie!

Aż przyjdzie chwila w dziejowym dramacie,
Gdy między nami umilknie już swar,
Wtedy też Polsce sami wy oddacie,
To, co jej wydarł wszechwładny wasz car;
Ją zaś tem większa opromieni chwała,
Że i za waszą wolność krew swą lała.

Fr. Waligórski.

Składki. Na weteranów z roku 1830/1 nadesłał p. Szczęsny Tomżyński na kolędę 5 zł. Tow. czytelni w Zagórzu jako dochód z wieczorku ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego i pamięci Mickiewicza 4 zł. 50 ct.

Z „Gwiazdy lwowskiej". Dalszy ciąg wykładu prof. Majerskiego, „O dziejach Polski" na podstawie geografji" odbędzie się we czwartek 14 b. m., o godzinie 8. wieczór w małej sali Stowarzyszenia na który wydział członków z rodzinami do jak najliczniejszego udziału zaprasza. Wstęp wolny.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 16 grudnia 1893 r., o godzinie 6. wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. Ot z metodzie regressywnej w nauczaniu historji Ref dr. Finkel. 2. Dyskusja nad wnioskami dr. A. Jahnera w sprawie fizycznego rozwoju młodzieży w szkołach średnich gal

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie rozpocznie „Złoty cielec", komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego; zakończy „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavall'a, w tłumaczeniu A. Kitschmana. Występ pp: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego; jutro w piątek po raz drugi „Jakób Warka", dramat w 4. aktach Daniela Zglińskiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*)

Z teatru. Onegdajszy wieczór w teatrze skarbkowskim był nader urozmaiconym, a to dzięki koncertowi pani Heleny Weychertowej, śpiewaczki i panny Marji Wąsowskiej, pianistki.

Nie będziemy się wysilali na pochwały dla obu artystek, na które w zupełności zasługują, a zadowolimy się na razie przytoczeniem korespondencji z Wiednia do jednego z pism warszawskich. Odnośny ustęp brzmi, jak następuje:

„Koncert pani Heleny Weychertowej w towarzystwie panny Wąsowskiej powiódł się świetnie. Przybył na koncert — rzecz rzadka — Leszetycki i pozostał do końca, bił brawo, wywoływał, a po koncercie winszował artystkom i chwalił znakomite właściwości każdej z nich. Trudno o więcej zawodowe i pochlebniejsze ocenienie, boć Leszetycki — to pierwsza powaga. Oprócz śpiewem i grą, publiczność była nadzwyczaj i tem ujętą, że obie artystki nie mają w sobie, a raczej w całem wystąpieniu i wykonaniu nic aktorstwa, ale przejawiają przejęcie się swoją sztuką w sposób szlachetnie prosty i wdzięczny."

Wobec tego nie pozostaje nam nic więcej, jak tylko przyłączyć się do zdania Leszetyckiego i zaznaczyć jedynie ze swej strony, że onegdaj z prawdziwem zadowoleniem wysłuchaliśmy gry i śpiewu obu artystek.

Koncert był przeplatany jednoaktówkami: „Pan i pani" i „Ciężką próbą", dającym pole do popisu pp. Żelazowskim, oraz pani Siennickiej i p. Ruszkowskiemu.

Wieczór zakończyła zręczna i dowcipna krotochwila p. Ruszkowskiego „Bonuś prezesem", w której autor sam wykonuje postać tytułową z humorem i werwą.

Aczkolwiek publiczność mimo bardzo interesującego programu zebrała się dość nielicznie, to jednak oklaski sypały się huczne, z których większość przypadła w udziale naturalnie miłym gościom na naszej scenie.

* * *

Dziś we czwartek „Pajace," opera Leoncavalla, oraz dwie wyborne jednoaktówki. W „Pajacach" występuje p. Myszuga, który jest już zupełnie zdrowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 13. grudnia 1893 roku. Dziś notujemy za 100 klg. netto loco Lwów. Pszenica od 6·50 do 7·40, żyto od 6·30 do 6·10, jęczmień browarny od 5·— do 6·50, jęczmień pastewny od 5·— do 5·25, owies od 5·75 do 6·20, groch od 6·— do 9·—, bobik od 5·— do 5·60, rzepak od 12·— do 12·50, kukurudza stara od 5·40 do 5·60, kukurudza nowa od —·— do —·—, wyka od 5·— do 6·—, hreczka od —·— do —·—, koniczyna czerwony od 60·— do 68·—, konicz szwedzki od 65·— do 75·—, konicz biały od 60·— do 75·—, chmiel za 56 klg. od — do —, siemię —·— do —·—.

Tendencja niemieniona, zbyt utrudniony.

W sprawie produkcji masła.

Pogadanka naukowa, jaka przy sposobności doświadczeń mleczarskich wywiązuje się każdorazowo w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, jest często pouczającą z przyczyny, że osoby przybyłe udzielają wyników swych własnych doświadczeń. I tak tym razem, 21. listopada (instruktor mleczarstwa bywa w trzeci wtorek każdego miesiąca) była omawianą kwestja wydajności centryfug. Szło o to, o ile centryfuga więcej masła daje, niż, gdy mleko do podsiadania wlewa się do garnków. Z rozmowy wynikło:

1) że przy doskonałem czyszczeniu garnków i stawianiu ich w chłodnem miejscu, centryfuga wyciąga $^1/_{13}$ masła więcej; a więc: gdy z pewnej ilości mleka za pomocą garnków otrzymalibyśmy 12 kilo masła, to centryfuga dałaby 13 kilo.

2) Bardzo często, a szczególniej w lecie, centryfuga da $^1/_4$ masła więcej, to jest, że, gdy mleko z garnków wyda 10 kilo, to centryfuga da 13 kilo.

3) Czasami proporcja dochodzi do połowy, tj. garnki 6 kilo, centryfuga 13.

Na potwierdzenie tej opinji, instruktor mleczarstwa zacytował parę przykładów, zaczerpniętych z Galicji. I tak: w Rosochowaćcu 144 litry mleka wlano do podstania do garnków, a drugie 144 litry mleka tegoż samego puszczono na centryfugę Lefeldta. Śmietana z centryfugi wydała 6 kilo masła, gdy tymczasem śmietana z garnków dała tylko 4$^1/_2$ kilo.

Pani J. z Z., powiatu brzeskiego, obecna na wykładzie, zacytowała przykład z własnego doświadczenia. Przy pomocy centryfugi „Victoria" otrzymuje się obecnie $^1/_3$ — a przynajmniej $^1/_4$ masła więcej, niż dawniej, gdy miało się do czynienia z garnkami.

W Putiatyńcach, koło Rohatyna, stwierdzono, że dla otrzymania 1 kilo masła potrzeba było przy systemie garnkowym 35 litrów mleka, przy użyciu centryfugi Lefeldta 31 litrów.

Wyniki finansowe z użycia centryfugi są świetne. W Sosnowie (powiat podhajecki) mleko obecnie przy centryfudze Lefeldta przynosi dwa razy więcej, niż dawniej, kiedy je hurtem przedawano.

Wyżej wspomniana pani J. twierdzi, że obecnie samo masło więcej przynosi, niż dawniej mleko; a więc zostaje całe mleko zbierane, którem karmi się cielęta, a przytem nie potrzeba pachciarzowi dodawać utrzymania paru krów i paru koni, mieszkania, ogrodu i t. d.

Jesteśmy przekonani, że we wielu bardzo miejscach, gdyby chciano lepiej koło nabiału chodzić, zatrzymując nawet pachciarza, który oddaje rzeczywiste usługi dworowi — jeżeli jest uczciwy, a przecież są tacy — to możnaby lepsze mieć dochody. Gdyby więc pachciarze chcieli dobrze koło mleka chodzić, używać centryfugi itd., wtedy i dwór miałby lepsze dochody i sami pachciarze: masła byłoby więcej i lepszego, a więc droższego.

Instruktor mleczarstwa jest zawsze we Lwowie dla udzielania informacyj osobom interesowanym w każdym miesiącu w drugą środę o godzinie jedenastej w Wydziale krajowym (portjer lokal wskaże). Konferencja będzie o handlu masłem. Centryfugi i inne aparaty mleczarskie będą funkcjonowały jednocześnie. Oprócz tego będą robione doświadczenia z piecykiem nadzwyczaj prostej konstrukcji, kosztującym 6 zł., a służącym do ogrzania wody, czy to w beczce (aby w zimie dać krowom letnią wodę do picia dla otrzymania większej ilości mleka), czy w wannie na kąpiel itd. Piecyk ten wstawia się po prostu do naczynia, w którem woda ma być zagrzaną. Opala się węglem, lub drzewem. *U. W. M.*

Ostatnie wiadomości.

Dziś w czwartek ma odbyć się ponowny wybór posła do rady państwa z okręgu mniejszych posiadłości Żółkiew Sokal-Rawa, gdzie olbrzymią większością wybrany został starosta p. Lanikiewicz przeciw p. Wachnianinowi i ks. Rozdzielskiemu, lecz następnie mandat złożył. Przy teraźniejszym wyborze stają ze strony ru-

skiej znowu ci sami kandydaci, a to narodowcy popierają p. Wachnianina, Starorusini ks. Rozdzielskiego. Centralny komitet wyborczy podobnie jak pierwszym razem, tak i tym jednogłośnie oświadczył się przeciw kandydaturze p. Wachnianina, uznając ją za szkodliwą.

Watykański *Osservatore Romano* zamieścił w całej rozciągłości korespondencję z Litwy jednego z dzienników polskich, donoszącą o nowym akcie barbarzyńskiego prześladowania religji katolickiej i o krwawych wypadkach, jakie towarzyszyły zamknięciu kościoła katolickiego w Krożach. Zaznaczamy te fakt, dotychczas bowiem dzienniki watykańskie, aby się nie narażać rządowi rosyjskiemu, milczały o prześladowaniach i ostatniemi czasy ani słówkiem o nadużyciach rządu rosyjskiego nie wspominały. Nie podobna było, aby organa kurji rzymskiej dłużej milczały wobec strasznego ucisku religijnego i krwawego prześladowania w ziemiach zaboru rosyjskiego.

Wiener Ztg. ogłasza obwieszczenie ministerstwa obrony krajowej i skarbu z d. 16. grudnia 1891 r. o podatkowem wcieleniu gminy Sokal do siódmej klasy, a gminy Weinbergen i Winniki do ósmej klasy wojskowej taryfy czynszowej.

Do Wiednia nadeszła już odpowiedź rządu rosyjskiego w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Wymaga ona nowych instrukcyj dla reprezentantów austro-węgierskich. Zapewne więc przed Bożem narodzeniem zbierze się konferencja cłowa austrjacko-węgierska.

Komisja dla nietykalności poselskiej odmówiła pozwolenia na sądowe ściganie deputowanych Schneidra i Steinwendera, oraz postanowiła w sprawie dep. Kleista zażądać przedłożenia odnośnych aktów.

Kierownictwo katolicko-konserwatywnego stronnictwa w Niższej Austrji uchwaliło na zgromadzeniu, odbytem dnia 7. bm. następującą rezolucję: 1. Kierownictwo katolicko-konserwatywnego stronnictwa uważa za konieczność, aby członkowie stronnictwa zarówno w ciałach reprezentacyjnych, jak i po za niemi śmiało i bez względu na obce, lub nieprzyjazne interesy wypowiadali zasady swego stronnictwa i bronili praw kościoła katolickiego; 2. widzi w przystąpieniu do koalicji niebezpieczeństwo zaparcia się swoich zasad; 3. oświadcza się za rozszerzeniem prawa głosowania na klasy pracujące w ten sposób, aby nie zawierało ono tylko pozorne koncesje, ale wypełniało wszelkie uzasadnione żądania, uważa jednak, iż pomyślne rozwiązanie sprawy reformy wyborczej jest możebnem tylko na podstawie podziału społeczeństwa według zawodów; 4. życzy sobie wreszcie, aby katolicy konserwatyści przy zupełnem utrzymaniu swojego programu szli wspólnie ze stronnictwem chrześcijańskich socjalistów.

Wedle doniesienia z Rzymu wymieniają między kandydatami na opróżnioną stolicę biskupią w Medjolanie, między innymi, również nuncjusza wiedeńskiego msgr. Agliard'ego. Dobrze poinformowane koła dodają jednak, iż wątpliwą jest rzeczą, żali zgodziłby się na to papież, aby msgr. Agliardi opuścił posterunek, na którym jest niemal nieodzowny w obecnej sytuacji.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Belgradu, wniesie prezydent-ministrów jen. Gruics do skupszczyny projekt zwiększenia armji stałej i wzmocnienia kadrów batalionów rezerwowych.

Zamach anarchistyczny w Paryżu.

W uzupełnieniu telegraficznej wiadomości o wrażeniu, jakie wywarł we Wiedniu zamach paryski, donoszą: Z rozmów prywatnych wynieść można mniemanie, iż pod wpływem ostatnich wypadków wielu posłów entuzjasmuje się dla średniowiecznych poglądów prawnych mimo niechęci, jaką żywi nowoczesne ustawodawstwo do środków odstraszających. Na razie oczywiście nie ma mowy o obliczeniu tych zapatrywań w formę parlamentarną. Idzie jeno o możliwie największe utrudnienie produkcji środków wybuchowych i ich nabywania osobom niepowołanym. W tym celu do środków, zakazanych ustawą z dnia 21. kwietnia 1876 §. 1., ma być wliczony również kwas saletrzany.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Paryż 13. grudnia. Opowiadają sobie, że Vaillant dostał się do izby z pomocą karty, wystawionej przez posła Argelier, któremu przedstawił się pod fałszywem nazwiskiem.

Skonstatowano, że wczoraj, pomimo zarządzonych środków ostrożności, dwóch anarchistów wśliznęło się do rozmownicy izby. Detektyw podsłuchał podejrzaną ich rozmowę i przystąpił do aresztowania. Jeden z anarchistów uciekł, u drugiego, który podał, że nazywa się Vandan, znaleziono anarchistyczne papiery.

W nocy znaleziono liczne anarchistyczne plakaty.

Policja przedsięwzięła niesłychaną ilość rewizyj i aresztowań.

Wykrycie Vaillanta nastąpiło dzięki sprytowi detektywa Agrona, który potrafił sprawcę okropnego zamachu wciągnąć w rozmowę o środkach wybuchowych i przytem go zdemaskować.

Kochanka Vaillanta, żona noclego robotnika, nazwiskiem Marchall, niegdyś przyjaciela Vaillanta, została wprawdzie przesłuchaną, lecz jej nie uwięziono.

Paryż 13. grudnia. Izba wybrała komisję dla obrad nad przedłożonemi przez rząd ustawami przeciw anarchistom.

Prezydent zawiadomił izbę, że otrzymał objawy sympatji od rządów Włoch, Belgji i Szwajcarji, dalej od parlamentów: angielskiego, austrjackiego, węgierskiego i holenderskiego.

Paryż 13. grudnia. Senat przyjął bez dyskusji obostrzenie ustawy prasowej.

Koło polskie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 13. grudnia. (*Z Koła polskiego*). Koło polskie przeprowadziło dziś, z okazji prowizorjum budżetowego, programową dyskusję w trakcie której okazało się, że głębokie różnice, które objawiły się w okazji sprawy koalicji, dotąd istnieją, ale się nawet pogłębiły.

Dla nieuprzedzonego spostrzegacza widocznem jest, że opozycja przeciw koalicji ani na chwilę nie istnieje i czeka tylko odpowiedniej — rozumie się — dogodniejszej sposobności, żeby oderwać Koło od liberalnych Niemców. Taką sposobnością będzie prawdopodobnie reforma wyborcza.

W zwykłych warunkach opozycja nie przeniesie 18 głosów, jest więc wobec zjednoczonych innych frakcyj Koła w mniejszości, ale z okazji reformy wyborczej, którą poruszone będą do głębi wszystkie interesa polityczne, większość opozycji wydaje mi się zapewniona. Oto przebieg posiedzenia Koła.

P. Sokołowski żąda, by Koło, biorąc udział w dyskusji nad budżetem, wyraziło bez zastrzeżeń zaufanie dla obecnego rządu i jego programu, przyczem punkta programowe należy szczegółowo ocenić. Co do reformy wyborczej Koło nie może ograniczyć się do zasadniczego oświadczenia, że nie jest jej przeciwne, ale zaznaczyć musi, że istotnie chce reformę przeprowadzić i należy pokazać na przyszłość w kierunku uwzględnienia właściwości kraju. Dalej domagać się reformy podatkowej i procedury cywilnej. Drugą częścią przemówienia stanowiło określenie naszego stanowiska w kwestji słowiańskiej. Stoimy na gruncie cywilizacji zachodniej, popieramy dążności słowiańskich narodów, które wyznają jedne z nami zasady, ale żadną miarą nie możemy podać ręki z tymi, którzy wyznają zasady rusofilskie. Stosuje się to przedewszystkiem do stronnictwa młodoczeskiego, gdzie Vaszaty reprezentuje kierunek dla Moskwy przychylny, a wrogi dla Polaków.

Organ tego stronnictwa *Narodni Listy* wysuwa sprawy moskiewskie na pierwszy plan a na przykład sprawę w Krożach, przedstawia jako intrygę polską, celem przeszkodzenia ugodzie Rosji z Watykanem. Wobec tego niemożliwością [illegible] jest sojusz Koła z Młodoczechami i o tem należy opinję publiczną poinformować.

P. Jędrzejowicz zgadza się, aby bez zastrzeżeń przyrzec rządowi poparcie.

P. Henzel również oświadcza się przeciw zastrzeżeniom, nie chce jednak, by już teraz w izbie mówiono o reformie wyborczej i o ustawach podatkowych.

P. Chrzanowski podnosi, że rząd przedewszystkiem oprze się na tem ze stronnictw koalicyjnych, które go najszczerszej poprze. Zgadza się ze znaczeniem stanowiska wobec innych Słowian i powiada: że „my bronimy Słowian, których cywilizacja jest zachodnią, a nie opartą na despotyzmie i szyzmie.

P. Abrahamowicz jest za przemówieniem krótkiem, opartem na orędziu cesarskiem, które stanowiło podstawę deklaracji rządu.

P. Piniński broni wniesionej przez niego, a przyjętej przez Koło rezolucji, która stanowiła odpowiedź na program rządowy. Trzeba poruszyć reformę wyborczą, kwestję podatkową i podnieść także kwestję słowiańską, zaznaczając, że nie ma mowy, by rząd prowadzić miał politykę antisłowiańską.

P. Rutowski uważa, że owa rezolucja Koła nie musiała być szczęśliwa, skoro zwolennicy już po tygodniu muszą jej bronić. Myśmy obalili rząd, oświadczenie nasze zatem powinno być wyrazem naszej siły i wpływu. Mowca pragnie, by Koło w dyskusji wystąpiło z zachętą do wspólnej działalności trzech stronnictw. Trzeba też określić stanowisko Koła wobec Słowiańszczyzny, nadto żądać polepszenia bytu urzędników.

P. Gniewosz Wł. żąda oświadczenia bez żadnych zastrzeżeń, bo nie mamy powodu do nieufności.

P. Kozłowski sądzi, że nie dość jasne wyrażenie zasad jest szkodliwe i naraża Koło na zarzut oportunizmu. Co do Słowian, oświadczyć trzeba, że Słowianie, którzy spotykają się z nami na gruncie katolicyzmu, znajdą u nas zawsze sojuszników. Szlachtę czeską będziemy popierać, bo podnieść trzeba wpływ jej na lud. Jasno wypowiedzieć trzeba zasady autonomiczne, katolickie i narodowe.

P. Kopyciński zaznacza również katolicyzm, autonomię i narodowość jako naczelne punkty polskiego programu. Wnosi, by przemawiał w izbie p. Benoe.

P. Czajkowski broni rezolucji Koła, nie chce walki politycznej z Czechami i uważa, że królestwo czeskie bynajmniej nie byłoby rozbiciem Austrji.

P. Kraiński chciałby, by mowca Koła rozprawił się już dzisiaj z Młodoczechami.

P. Żuk-Skarszewski protestuje przeciw podniesieniu sprawy polepszenia płac urzędniczych, zanim obmyślone będą na to fundusze; wobec dzisiejszej w kraju nędzy i wyśrubowanych podatków nie wolno tego żądać.

P. Lewicki uważa, że potrzeba rozprawić się z argumentami. Obawa p. Kozłowskiego, by w rządzie nie przeważył wpływ Plenera i Wurmbrandta, jest przez nas samych do usunięcia; im bardziej za nimi stoi jednolity klub lewicy, tembardziej, że Koło stać musi za Jaworskim i Madeyskim. Miara naszego wpływu w gabinecie jest w prostym stosunku do poparcia, jakiego użyczymy naszym ministrom; w nas samych więc jest gwarancja, by to nie był gabinet Plenera, ale w znacznej mierze Jaworskiego i Madeyskiego. Nie potrzeba ministrów wiązać zastrzeżeniami co do autonomji i narodowości, bo mamy pewność, że chwila zamachu na te zasady byłaby też chwilą ich ustąpienia. Całe życie polityczne Jaworskiego daje gwarancję, że się tym zasadom nie sprzeniewierzy. Niechaj p. Kozłowski przez głosowanie oświadczy, czy nasi ministrowie są, lub nie, wyrazem większości Koła.

P. Kozłowski zastrzega się, jakoby podnosił opozycję, żąda tylko, żeby Koło stało przy dawnych zasadach.

Po tej dyskusji desygnowano Benoego do przemawiania w izbie.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 13. grudnia. (*Z izby posłów*). W izbie poselskiej dyskusja nad ustawami wyjątkowemi nie wywarła wrażenia, jakiego spodziewali się Czesi. Tylko mowa Gregra zrobiła pewne wrażenie, a to nie tyle z jego zasługi, ile z winy Kathreina, który przerywał mu w sposób niesprawiedliwy, nie pozwalając dotykać rzeczy, odgrywających w motywach rządu i komisji najgłówniejszą rolę.

P. Gregr nie chce wcale zaprzeczać, że w Pradze i w ogóle w Czechach zdarzyły się wypadki, które podpadają pod paragrafy ustawy karnej. Gdzie ludy czują się wolnemi i szczęśliwemi, tam coś podobnego się nie zdarza, ale jak sumienny lekarz nie będzie się zadowalał samem leczeniem choroby bez zbadania jej źródła, tak prawdziwy statysta nie będzie się zadawalał tem, ażeby wobec wypadków podobnych, jakie w Czechach miały miejsce, ciągle tylko zamykać ekscedentów i zarządzać stan wyjątkowy. To potrafi każdy djurnista przy namiestnictwie. Nie ci są prawdziwymi przyjaciółmi dynastji, którzy po bizantyńsku zginają swe karki, ale ci, którzy „mene, tekel" w czas jeszcze malują na ścianie. Położenie w Czechach charakteryzują przez wzrastający opór przeciw austrjackiemu rządowi (tak jest! — *na ławach młodoczeskich*) i przez osłabienienie dynastycznych uczuć.

Wiceprezydent Kathrein: Proszę mi wybaczyć, ale nie mogę ścierpieć, gdy ktoś mówi o osłabnięciu uczuć dynastycznych. Naród czeski zawsze był lojalnym.

P. Gregr. Nie miałem nigdy zamiaru mówić przeciwko dynastji i nie uczynię tego, mówmy o poszczególnych objawach. Mamy oto demonstracje przeciwko herbom państwa. A więc, Węgrzy zestrzeliwali orły państwowe z wierzchołków wież. Nikogo wtedy nie wtrącono do więzienia i nie zaprowadzono stanu wyjątkowego (*bardzo słusznie! — z ław młodoczeskich*). To jest właśnie szczególnem w Austrji. To co tam — tj. na Węgrzech — nazywa się patrjotyzmem, u nas zwie się zdradą stanu. W ten sposób może zły rząd zepsuć naród i zaszkodzić uczuciom dynastycznym.

W tem miejscu Kathrein przerywa ponownie mowcy i tak cztery razy, mimo, że tenże odwołuje się na to, iż podkopanie uczuć dynastycznych stanowi jeden z głównych motywów komisji.

P. Gregr: Uczucie dynastyczne w Czechach było najgorętszem podczas opublikowania reskryptu cesarskiego. Od tego czasu miejsce zapału zajęło uczucie zawodu. Są to jednak szczególni zdrajcy stanu, którzy tylko pragną, aby ich król koronował się. Rząd uczynił wszystko, aby stłumić w narodzie uczucie dynastyczne. Gdyby byli nawet skrytymi republikanami, nie mogliby postąpić inaczej.

W dalszym ciągu wskazuje p. Gregr na stanowisko, jakie zajęła zjednoczona niemiecka lewica w kwestji stanu wyjątkowego; organa tej partji pierwsze zażądały zaprowadzenia w Czechach stanu wyjątkowego. Gdy go zaprowadzono, jakaż radość wybuchła w tej partji i jej organach!

Nagle przyszła reforma wyborcza i postanowiono natychmiast głosować przeciwko stanowi wyjątkowemu, jeżeli projekt reformy wyborczej nie będzie cofnięty. A więc, moi panowie, stan wyjątkowy stał się przedmiotem szacherki o 20 do 30 mandatów, a nawet o dwa fotele ministerjalne (*żywe oklaski u Młodoczechów.*)

Mowca dziękuje jeszcze p. Klaicowi za jego wywody i kończy w następujące słowa:

„Czechy są w istocie Irlandją Austrji (*przeczenia na lewicy*) i tak samo, jak Irlandja dojdą do samodzielności.

W całej Austrji będzie lepiej, jeżeli Czechy swoją samoistność będą zawdzięczały mądrości rządu i dynastji" (*żywe oklaski i potakiwania na ławach młodoczeskich. Mowcy gratulują. W izbie przez dłuższy czas niepokój i poruszenie*).

P. Szczepanowski oświadczył, że jako Polak i członek stronnictwa demokratycznego galicyjskiego Sejmu, głosowanie swe uznał szczególnie i jasno umotywować, ażeby udowodnić, że stronnictwo to wcale nie sprzeniewierzyło się swoim zasadom (*śmiech na ławach młodoczeskich*). P. Klaic pociągnął tu paralelę między Czechami a Irlandją. Wobec tego musi mowca skonstatować, że w Anglji, a więc kraju, który jest wzorem wolności konstytucyjnej, stan wyjątkowy bardzo często bywał stosowany przez całe lata i to w szerszym o wiele zakresie, aniżeli ten, nad którym toczy się tutaj obecnie dyskusja. Jeżeli p. Klaic tak dokładnie obznajomiony jest ze stosunkami Czech i Irlandji, to niechaj powie, ilu czeskich posłów siedzi w więzieniu (*żywy niepokój na ławach młodoczeskich i wołania*: „Tego pragnie!").

P. Brzeznowski: Oto jest polski demokrata! (*niepokój i przeczenie na ławach polskich. Wołania:* Nie przeszkadzać! Pozwolić mówić!)

P. Lewicki: To jest przewrotne podsuwanie myśli!

P. Szczepanowski: Możnaby wymienić cały szereg irlandzkich posłów, którzy siedzieli w więzieniu. Ponieważ tutaj nie ma tego wypadku, przeto można zmierzyć różnicę pomiędzy stosunkami czeskiemi a irlandzkiemi.

Po mowie p. Gregra, który przyznał prawdziwość wszystkich faktów, niepotrzebnem jest dalsze dowodzenie pewnych antydynastycznych i anarchistycznych wybryków. (*Przeczenie i niepokój na ławach Młodoczechów*).

Odwołuję się do poczucia sprawiedliwości panów i do wolności słowa w parlamencie (*oklaski na ławach polskich*).

P. Gregr mówił o obowiązkach posła i o dumie mężczyzny przed tronem królewskim. To prawda, ale w niej jest tylko połowa prawdy. Z historji mojego własnego narodu wypływa ta druga połowa prawdy, która dla posłów również wielkie posiada znaczenie.

Polski patrjota Stanisław Konarski walczył przez ciąg całego swego życia przeciw zgubnym szaleństwom politycznym, w których pogrążonych było wówczas mnóstwo reprezentantów polskiego narodu. Gdy on umarł, wybito medal z napisem: „*Sapere aude*" — na cześć tego, który miał odwagę powiedzieć prawdę w oczy swojemu narodowi. I to jest właśnie druga część obowiązku posła (*żywe oklaski i potakiwania na ławach polskich — ironiczne oklaski na ławach młodoczeskich*).

Także i w piersiach polskiego narodu — ciągnie mowca dalej — zamknięty jest taki ideał, który jeszcze trudniej może być ziszczonym, aniżeli ten, który przyświeca narodowi czeskiemu, bo położenie narodu polskiego jest nieporównanie cięższe. Ale obowiązkiem każdego posła jest nietylko podzielać ideały swego ludu, lecz także udzielać temu ludowi według swego sumienia rady w jaki sposób może on dążyć do zrealizowania tych ideałów. Nieokreślonym uczuciom należy dać konkretną treść, którą można reprezentować jako politykę. Należy dalej rozłożyć cel na szereg etapów, a te etapy muszą być takiemi, ażeby wśród pewnych stosunków mogły być zrealizowane.

Twierdzono tutaj również, że ci sami, którzy chcieli święcić rocznicę wydania reskryptu w dniu 12. września, byli obrońcami uczuć dynastycznych przed tymi, którzy zaprowadzili stan wyjątkowy.

Ci panowie jednak, jako reprezentanci narodu, powinni byli temu ludowi powiedzieć, że w monarchji konstytucyjnej postanowienia korony tylko po zadosyćuczynieniu pewnym wymogom konstytucji, mogą być wykonane, jak również powinni byli dowieść, że brali udział rostropnie i ostrożnie w pracy nad temi właśnie wymogami konstytucyjnemi.

Czy p. Gregr sądzi, że taka mowa, jaką miał dzisiaj przeciwko historycznej szlachcie czeskiej, dopomogła cośkolwiek do stworzenia takich wymogów? (*Bardzo dobrze! — na lewicy i ławach polskich*). Albo, czy sądzi inny mowca, że roztwieranie coraz bardziej i nieustannie przepaść pomiędzy swoją partją, a Polakami, także do tych wymagań konstytucji należy?

W dalszym ciągu dowodzi mowca, iż uważanie Koła polskiego, jako jedno z narzędzi rządu w walce przeciw Młodoczechom, jest błędem. Wskazuje następnie, że zaprowadzony w Pradze stan wyjątkowy jest tylko łagodniejszym stopniem stanu wyjątkowego, gdyż niektóre przywileje i prawa wprawdzie zawieszono, niektóre jednak, które mogły być zawieszone, utrzymały nadal moc swoją. Że przy zaprowadzaniu stanu wyjątkowego nie chodziło o środki walki przeciw Młodoczechom, dowód w tem, że walka ta nie toczy się tylko w samej Pradze i okolicy, lecz w całych Czechach i na Morawie.

Rząd zabronił jeno tych organów, które stronnictwo mogłyby były ewentualnie skompromitować.

Najbardziej dotknięci zostali ci, których otrząsnąć z połów surduta leżało najwięcej w politycznym interesie samego stronnictwa młodoczeskiego. Fakty, na których opierał się rząd przy uzasadnianiu swych zarządzeń, określone zostały w komisji, jako akty gwałtu i żakowstwa, ale obowiązkiem każdego rządu jest prowadzić walkę przeciw istotnym wybrykom jest obowiązkiem posła wystąpić także przeciw teroryzmowi, który z dołu bywa wykonywany. W obecnej konstelacji politycznej mowca będzie głosował za temi ustawami, bo ma zaufanie, że rząd ich nie nadużyje (*żywe oklaski z ław polskich*).

Po p. Szczepanowskim rozpoczął mówić p. Pacak, ale musiał przerwać z powodu niedyspozycji.

Dalsza rozprawa dziś.

Wiedeń 13. grudnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dalej debata nad stanem wyjątkowym w Pradze.

P. Pacak dokończył rozpoczętą wczoraj mowę. Mowca powtarzał znane frazesy młodoczeskie, a był przy tem tak nieprzyzwoitym, że przemówienie jego nawet między Młodoczechami wywołała pewien niesmak.

Za stanem wyjątkowym przemawiał poseł Kopp. Wywód tego mowcy nie zawierał ważniejszych momentów.

Po przemówieniu Młodoczecha p. Tuczka, który polemizował z p. Szczepanowskim, zabrał głos minister sprawiedliwości p. Baquehem.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 13. grudnia. Ambasador francuski Herbette otrzymał polecenie od swego rządu, aby się dowiedział, czy Niemcy przystąpiłyby do międzynarodowego związku przeciwko anarchistom.

Berlin 13. grudnia. Dwóch wydawców anarchistycznej gazety *Der Socialist* aresztowano i osadzono w więzieniu.

Kolonja 13 grudnia. Jak donosi *Köln. Ztg.* z Belgradu, Natalja, w przewidywaniu rozruchów w Serbji zwróciła się do cara z zapytaniem, czy może liczyć na jego opiekę dla króla Aleksandra. — Car odpowiedział, że Rosja nie opuści młodego władcy w nieszczęściu.

Milan oświadczył kilku zaprzyjaźnionym z nim arystokratom, że w Serbji już wszystko dojrzało do wybuchu katastrofy. W tym wypadku król Aleksander zostawiłby kraj na łasce losu, a sam przeniósłby się do Petersburga.

Rzym 13. grudnia. W izbie zaprowadzono wyjątkowe środki ostrożności. Trybuny mają być zaopatrzone w metalowe siatki.

Wiedeń 13. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 343·87; węg. kredyty 417·50; anglosy —·—; länderbanki 251·70; sztacbany 36·37; lombardy 106·50; elbethale 239·50; tytoniowe 20·—; alpiny 46·60; renta majowa 97·55; węg. złota 116·30; węg. koronowa 94·17; austr. koronowa 96·70; losy tureckie 52·—; uniony —·—.

Berlin 13 grudnia. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 206·90 (343·92); lombardy 43·10 (107·06); węg. renta złota 94·60 (116·53); ruble 215·— (131·90).

Frankfurt 12. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 278·87 (343·99); lombardy —·— (—·—); renta węg złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—)

Wiedeń 13. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza że cesarz nadał pocztyljonowi Michałowi Dusowi srebrny krzyż zasługi w nagrodę za to, że z narażeniem własnego życia odparł rozbójniczy napad na powierzoną mu pocztę wozową.

Praga 13 grudnia. Jak słychać, rząd nie przedłoży sejmowi sprawy trutnowskiej.

Wiedeń 13. grudnia. *N. fr. Presse* zaprzecza wiadomości dzienników, jakoby rząd miał zamiar już obecnie wnieść przedłożenie względem przyznania dodatku drożyźnianego po 10 zł. miesięcznie dla urzędników najniższych trzech klas rang. Według *N. fr. Presse* rząd dopiero przy nowem zejściu się parlamentu poweźmie rozstrzygnięcie w sprawie płac urzędników, obecnie zaś ze względów finansowych plan taki jest wykluczony.

Wiedeń 13. grudnia. Serbski szef sekcyjny w ministerstwie finansów Milowanowicz miał wczoraj długą rozmowę z ministrem hr. Kalnoky'm. O rozmowie tej ogłasza *Fremdenblatt* komunikat tej treści, że Milowanowicz oznajmił hr. Kalnoky'emu, iż rząd serbski gotów jest dać wszelkie gwarancje, że austro-węgierski stan handlowy nie poniesie żadnej szkody przez zaprowadzenie w Serbji opłaty celnej tak zwanej obrt.

Hr. Kalnoky odparł na to, że opłata ta jest nie jedynym powodem uzasadnionych skarg na rząd serbski i jego funkcjonarjuszy. Jest to tylko jedna z tych kwestyj, które doprowadziły do trwającego już od dawna zniechęcenia do Serbji.

Paryż 13. grudnia. W izbie deputowanych bronił wczoraj p. Basly wniosku o ustanowienie osobnej komisji śledczej w sprawie bastówek w departamentach Nord i Pas de Calais. Minister robót publicznych oświadczył, że rząd pragnie, aby zasada swobody pracy była uszanowaną, skoro jednak bastówka staje się przedsiębiorstwem politycznem, wówczas tamuje pracę narodową i zagraża ogólnemu dobrobytowi, a zatem rząd musi przeciw takim bastówkom wystąpić. Wobec zamachu sobotniego na izbę jest to tembardziej wskazane. Kraj bowiem pragnie spokoju. Rząd odrzucił wprawdzie wniosek o udzielenie amnestji wszystkim zasądzonym za udział w bastówkach, mimo to jednak z dniem 1-go stycznia ułaskawi wielu więźniów. Na tę wszakże okoliczność zwrócić musi minister uwagę, że ci, którzy są najbardziej winni, t. j. podżegacze, nie siedzą w więzieniu, lecz chodzą swobodnie.

Mowę ministra oklaskiwano w centrum i na lewicy, na skrajnej lewicy zaś przerywane ją sykaniami i wykrzyknikami.

Bruksela 13. grudnia. Na granicy francuskiej zarządzono środki policyjne dla przeszkodzenia przejściu francuskich anarchistów na terytorjum belgijskie.

W Mons żądają od wszystkich osób, przybywających pociągami paryskiemi, wylegitymowania się.

Abbazia 13. grudnia. Były prezes gabinetu serbskiego dr. Dokicz umarł tej nocy.

Londyn 13. grudnia. Rekruci pułku artylerji, którzy mieli odpłynąć wczoraj do Gibraltaru, urządzili wczoraj rewoltę na Doverstrett i narobili dużo szkód. Aresztowano wielu ludzi. Buntownicy stawieni zostaną przed sąd wojenny w Gibraltarze.

Barcelona 13. grudnia. W jednym z domów tutejszych znaleziono cztery bomby dynamitowe.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 grudnia 1893 r.

HOTEL ŻORZA. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. W. Niezabitowski z Łanek. Hr. A. Komorowski-Suffczyński z Lublina. Dr. Z. Korotkiewicz z Krakowa. W. Stojowski z Królestwa Pol. S. Zwolski z Bryniec. M. Bambeluchowski z Pauszówki. K. Horntein z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. M. Janicki ze Ścianki. J. Czaykowski z Pietniczan. F. Ungerowa, O. Liebermann z Drohobycza C. Sidoti, H. Langer z Bukaresztu. J. Isenberg z z Krakowa. H. Warschtiala z Wiednia. G. Deutsch z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Ujejski z Tarnopola. A. Koch z Lincu. S. Polak z Wiednia. J. Wojnarowski z Krechowic. A. Słonecki z Zadurowa. S. Żaba ze Zbytowskiej Góry. A. Schütz z Biały Wielkiej. K. Mierzynski z Nowego Sącza. H. Podwiński z Jezupola. R. Pingado z Wiednia. A. Napadewicz z Krukienic, D. Beret'a z Wiednia. A Ligęza z Magierowa.

HOTEL VIKTORIA. S. Dunin Kozicki z Mostów Wielkich. B. Bernstein z Wiednia. S Botta z Suczawy.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

„AU LOUVRE" we Lwowie, ulica Kapitulny l. 3. Osobny oddział dla resztek Chodników i wysortowanych, uszkodzonych Dywanów.

1.000 sztuk PORTJER po ct. 95; KAP po ct. 85 i zł. 1·20; 300 pojedynczych KOLDER ... sorta po zł. 8·90; DERKI na konie od zł. 1 i wyżej, jak długo zapas starczy. — Do nabycia w składzie dywanów.

Księgarnia J. A. FELARA w Rzeszowie wydała świeżo i poleca Praktyczny Podręcznik do nauczenia

Gramatyki polskiej

w szkołach ludowych pospolitych jedno-, dwu-, trzy- i cztero-klasowych.
Napisał *Henryk Stroka*
Cena 80 ct., z przesyłką pod opaską 85 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Maszynki amerykańskie do siekania mięsa, najpraktyczniejsze z dotychczas znanych systemów po zł. 4·50, poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

NA ZIMĘ! **Koszule, kaftaniki** systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65, 75, 90 ct., 1·10, 1·25, 1·55, 1·90 do najlepszych po 2·75 — poleca **MAKS MÜHLFELD** *Lwów, Rynek 39.*

Już nadeszły

Kalendarze podkładkowe Engla

na r. 1894, z bibułą, po zł. 1·50 ct. z przesyłką pocztową zł. 1·70 ct. i są do nabycia w Handlu 2338 1—3
Seyfartha & Dydyńskiego we LWOWIE ul. Teatralna, l. 1.
Cennik szczegółowy handlu na żądanie franco.

Kapelusze Habiga i Plessa.

Cylindry począwszy od 5 zł. i wyżej. 2389 1—?
Rękawiczki angielskie, oraz wielki wybór **Krawatek** najnowszego fasonu — poleca
MAX LAU we Lwowie, ulica Kilińskiego, (w pobliżu kawiarni Wiedeńskiej).



Prawdziwej

Masy francuskiej

jedyny skład **tylko u Alojzego Hübnera** *we Lwowie, Rynek 38.*
Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 2085 1—8

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Lola nowość! **Czapeczka dla dam,** do ślizgawki i ulicy, najmodniejsze ubranie na głowę poleceają *Górski i Szydłowski* Lwów, pl. Marjacki 8, (róg Hetmańskiej).

PATENTA wszystkich krajów załatwia i spienięża przez władzę autoryzowane biuro przywilejów inżyniera **C. Paulitschky** w Wiedniu I. Elisabethstrasse, 5.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek nr. 36. — Telefon 150.
Otrzymała na główny skład:
Łuskina W. Wielki Rok. Powieść z niedalekiej przyszłości. Księga III. **Na ziemi Litewskiej.** (Wystąpienie Prus) cena zł. 1, z przesyłką pocztową zł. 1·15. 2341 1—5

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1. kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 2. stycznia 1894 r. na LOSY kredytowe po 5 zł. wraz ze stemplem. Główna wygrana 300 000 koron i na **wiedeńskie losy komunalne** po 3 zł. 75 ct., wraz ze stemplem Główna wygrana 400.000 koron.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA" Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Ziółka karpackie. Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p. 2195 1—7
Cena pudełka 20 ct. Prawdziwe w Aptece **E. STENZLA w KOŁOMYI.**
Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też mojem znajomym takowe polecam.
Z poważaniem *Hartmann.*
Do nabycia we Lwowie na składzie w droguerji Górnego i Pilarskiego; w Stryju w droguerji Kindlera.

Z upoważnienie Administracyj dzienników **„Impressa"** podaje wszelkie ułatwienie i dogodności ogłaszającym się w dziennikach kupcom, przemysłowcom, doktorom i prywatnym osobom przyjmuje ogłoszenia we wszelkich okolicznościach i potrzebach każdego, uskuteczniając takowe po cenach oryginalnych. Adres wystarczający **„Impressa"** we Lwowie. 2310

Najpiękniejszym podarunkiem gwiazdkowym dla starego i młodego jest

FOTOGRAFICZNY APARAT

Fabryka założona w 1856 r. ***Eisenschiml & Wachtl w Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 62.***

Dla obrazów 9 : 12 ctm.	„Daguerre"	Aparat ręczny z kasetką z materj. kompl.	zł. 18·—
	„Armee"	Ręczny aparat „ „ „	zł. 25·—
	„Mignon"	Aparat statywny „ „ „	zł. 15·—
Dla obrazów 13 : 18 c.	„Facile"	Aparat statywny „ „ „	zł. 28·—
	„Excelsior"	Aparat statywny „ „ „	zł. 50·—

Każdy może fotografować. 514 1—3
Treściwe objaśnienia znajduje się przy każdym aparacie.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH. 3 1—?
W Paryżu 31, ulica Sekwany.
We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wawiórskiego i Ruckera.

Dra Jasińskiego **Poradnik**

dla kaszlących.

Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
Do nabycia u Autora.

Podziękowanie.

Czcigodnemu Panu Drowi med.
W. Kopaczyńskiemu w Samborze
składam wraz z całą moją rodziną, nie mogąc wyrazić Mu wdzięczności inaczej, gorące podziękowanie za troskliwe, umiejętne i pełne poświęcenia zaopiekowanie się mną w ciągu mojej niebezpiecznej słabości płucnej. — Licząc 77 lat, wiem, że zawdzięczam Mu dalsze życie i że zaciągniętego długu wdzięczności nigdy spłacić nie będę w stanie. — Niech tedy w przybliżeniu przynajmniej te wyrazy wypowiedzą to, co czuję.
Franciszek Swaton, em. c. k. nadleśniczy.
2342 1—1



Magazyn i Pracownia **FUTER** Feliks i Julian **LUBELSCY we Lwowie** ul. Wałowa l. 3.
Polecamy swój obficie zaopatrzony magazyn gdzie utrzymujemy możliwe gatunki skórek futrzanych, oraz gotowe futra męzkie i damskie, także kołnierze, zarękawki, czapeczki, czapki i wiele innych rzeczy, w zakres kuśnierstwa wchodzących, wykonanych podług najnowszych fasonów. 2079 1—3
Zarazem utrzymujemy dla wygody Szan. Publiczności materje na pokrycia futer męzkich i damskich.
Wszelkie zamówienia przyjmujemy i wykonujemy w jak najkrótszym czasie, ręcząc za trwałe i eleganckie wykonanie po cenach najumiarkowańszych.

Skład fabryczny

FILIP HASS i SYNOWIE

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
poleca:
Materje meblowe, Dywany, Chodniki i Portjery. Kocyki wełniane na łóżka, do podróży i na konie. 2330 1 1

Powszechnie za najlepszą uznaną

MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu
jakoteż 2085 1—7
Masę francuską, Glazurę bursztynową **do zapuszczania podłóg**
poleca
ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek l. 38.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych **FUMIGATEUR ESPIC**
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wawiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIETLENIONYM
NEW-YORK 1885 · PARIS 1855
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, przyjęte przez Formularz oficjalny francuzki, aprobowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skuteczne wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje scrofuliczny (puchlina, zatkanie ..., humory ...) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorosis (bladaczce), w Leucorrhea (białych upławach), w Amenorrhea (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyj limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N. B. — Jod nieczystego ... zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz umieszczony poniżej u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Jedyny skład na Gwiazdkę! poleca najtaniej



Józef Komorowski

zegarmistrz *ul. Akademicka l. 5.*
Zegary salonowe, dekoracyjne, sportowe, pendułowe, budziki. Zegarki złote męskie i damskie w branzoletkach, srebrne oksid, w stalowych oprawach, tak męskie jak i damskie łańcuszki złote i srebrne w największem wyborze, naprawy przyjmuje, i z prowincji, wykonywując najdokładniej i szybko

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10. 1015 1—7



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Soochong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	—·80
Ceylon zielona . . .	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Na wystawie światowej w Chicago **1893** przyznano znowu pierwszą nagrodę mojej **prawdziwej wodzie kolońskiej destylowanej podług oryginalnej recepty wynalazcy.**

Johann Maria Farina, Jülichs-Platz Nr. 4.

Köln am Rhein.

Patentowanego dostawcy dla wielu dworów królewskich.
Premiowana na wystawach światowych: **Londyn 1851, Nowy-York 1853, Londyn 1862, Oporto 1865, Kordowa 1871. Wiedeń 1873, Santiago 1875, Filadelfja 1876, Kapstadt 1877, Sydnej 1879. Melbourne 1880, Boston 1883. Kalkuta 1884, Adelajda 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891 i Chicago 1893.** Znane we wszystkich częściach świata pod niżej umieszczoną marką:

260 1—9

Konsumentów chcących otrzymać **prawdziwą wodę kolońską destylowaną podług oryginalnej recepty wynalazcy mego przodka,** proszę baczyć dokładnie na powyższą markę, oraz na firmę, zwracając oraz uwagę na podrabianie mej marki i nazwiska, o czem opublikowałem w pismach austro-węgierskich.
Do dostania we wszystkich lepszych handlach austro-węgierskich.
Zastępca dla hurtownej sprzedaży w Wiedniu i Budapeszcie: Wilhelm Radasz III/3. Reisnertrasse 26, Wiedeń.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1910 1—?

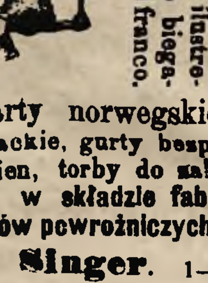
- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje *po cenach najkorzystniejszych.*

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Fabryka i skład Aparatów gimnastycz. pokojowych



Wiedeń I, Franz Josefs-Quai Nr. 13. Ilustrowane Cenniki jakoteż dokładne ilustrowane prospekty o bieganiu na Ski gratis i franco.

SKI (Narty norwegskie), Przyrządy rybackie, gurty bezpieczeństwa do okien, torby do zakupna i zbytkowe w składzie fabrycznym wyrobów powroźniczych
134 **Alois Singer.** 1—16

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL WIN, HERBAT I DELIKATESÓW we Lwowie ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

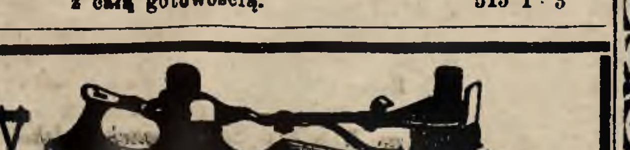


Optyczny instytut i warsztat optyczno-mechaniczny

J. WALDSTEIN

Założony w r. 1842 *w Wiedniu, I. Kohlmarkt nr. 20,*
poleca na **sezon gwiazdkowy** swój obfity skład artykułów i instrumentów optycznych po tanich cenach
Okulary, cwiklery i lornety o dokładnych szkłach od 1 zł. 50 ct. **Perspektywy teatralne** w licznych eleganckich i dobrych modelach od 5 zł. **Stechery pelne** do wycieczek, podróży morskich i do teatru używane od 12 zł. **Barometry** do oznaczenia pogody, dokładnie wypróbowane i dokładnie wskazujące od zł. 5. **Termometry** do pokojów, okien, kąpieli, podróży, do oznaczenia gorączki, wszystkie dokładnie wypróbowane i dokładnie wskazujące, od 50 ct. — Wszelkie w zakres optyczny wchodzące reperacje szybko i tanio. Listowne zamówienia załatwiają się rychło i sumiennie. **Dla listownego zamawiania szkieł,** wysyła się na żądanie łatwo zrozumiałe objaśnienia. — Cenniki gratis i franco. — Niekonwenjujące zamienia się z całą gotowością. 515 1·3

Łyżwy



„Halifax" bardzo dobre, para	zł. 1·50
„ ze stalowemi nożami	„ 2·20
„ ze szerokiemi nożami	„ 3·50
„ niklowane zwykłe	„ 3·50
„ „ z szerokiemi nożami	„ 5·50
„ damskie nie niklowane	„ 1·50
„ „ niklowane	„ 3·—
„Merkur" albo „Helwetia"	„ 5·20
„Merkur" damskie, niklowane z szerokiemi nożami .	„ 6·—
„Jackson Haines" nie niklowane	„ 5·—
„ „ niklowane	„ 6·—
„ „ model a Grazu	„ 7·—
Łyżwy żelazne z rzemykami	„ 1·—

Para pasków do Halifax 30 ct. poleca w największym wyborze
Dla członków „Sokoła" i Towarzystw łyżwiarskich i sezni 10% opustu, lub franco do każdej stacji pocztowej.
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

NA ŚW. MIKOŁAJA!

Na drzewko!



Na drzewko!

z 35-krotnie premiowanej parowej **Fabryki pierników, sucharków, ciast i makaranów (H. Czyńskiej) przedtem L. Czyńskiego w Jarosławiu,**
Pierniki na sztuki i w paczkach, nadziewane, przekładane, Całuski, królewskie, arcyksiążęce, Obarzaneczki, Sucharki, Ciasta deserowe, Biszkopty, Nugat, Grymasiki, Honorstki, Rożki z masą orzechową. Figurki piernikowe bogato maczkiem i cukrem ubierane.
Makarany jarosławskie (smaczniejsze i wydatniejsze od zagranicznych makaronów) w rozlicznych gatunkach: Makarany rurkowe, Makarany ... Kluski, Kolczaki, Tarte ciasto i t. p.
Do nabycia w składach własnych: Lwów, Halicka 8. — Kraków Sukiennice. — Jarosław ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2251 1—4

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.